Nr. 168. We Lwowie Środa dnia 19. Czerwca 1889 Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Pokój czy wojna?

Lwów 18. czerwca.

Rozpatrując dzisiejsze położenie i badając szanse pokoju, przychodzimy do wniosku, że zbrojny ów, miljony kosztujący pokój, którego Europa zażywa, jest wielce nerwowym. Dosyć było zaburzeń w małej Serbji, dosyć toastu cara na cześć księcia jeszcze mniejszej Czarnogóry, ażeby zdenerwować Europę i wywołać widmo wojny. Nic w tem zresztą dziwnego — wszak ów pokój gruntuje się li na przewadze sił zbrojnych trójprzymierza, przeciw którym stoją również olbrzymie armje Francji i Rosji, z których pierwsza w traktacie frankfurckim, druga w traktacie berlińskim widzą zawadę swej polityki, którą usunąć choćby kosztem rozlewu krwi nieodzownie należy. Wszelkie wstrząśnienia, które Europa przechodziła od roku 1871, noszą na sobie francuską, albo rosyjską markę — niemiecką tylko wówczas, gdy chodziło o wyłudzenie pieniędzy na armję od parlamentu. Jednakże alarmy ze Wschodu są zawsze silniejsze i liczniejsze niż z Zachodu; Francja zbyt blizko znajduje się swego przeciwnika, ażeby robotę minową prowadzić mogła bez niebezpieczeństwa dla siebie, natomiast Rosja ma teren łatwiejszy. Może ona w sposób nieoficjalny, a nawet i oficjalny prowadzić na Bałkanie swoje dzieło, nie narażając się na bezpośrednie starcie z jakąkolwiek potęgą obcą — może wybornie już naprzód przygotować swoje plany. W obec tego jasną jest rzeczą, że uwaga publiczna zwraca się raczej ku Rosji niż ku Francji w tem przekonaniu, że jeżeli przyjdzie kiedyś do starcia pomiędzy trójprzymierzem a zjednoczonemi siłami francusko-rosyjskiemi, sygnał walki wyjdzie nie z Zachodu ale z Północy.

Dotychczas Rosja urzędowa występowała w sprawach bałkańskich z pewną rezerwą, to też toast carski tak silny i wyraźny, tak gorzki dla Europy, podziałał tem bardziej niepokojąco. Wobec wypadków w Serbji przypomniał on przedewszystkiem, że książę czarnogórski, pasowany na jedynego carskiego przyjaciela, spokrewniony z Karadżordżewiczami, jest pretendentem do korony serbskiej, i wypadkom belgradzkim nadał szczególniejszą, charakterystyczną barwę. Europa, przypatrzywszy się baczniej wypadkom bałkańskim, ujrzała, że wpływ rosyjski wzrasta na całej linji, że wzrośnie jeszcze bardziej, gdy obecny metropolita Michał przeprowadzi radykalne zmiany w niższem duchowieństwie, wprowadzając do każdej wsi w osobie popa carskiego ajenta. Austro-Węgry, jako monarchja katolicka, nigdy na wschodzie nie znajdzie tej sympatji, co schyzmatycka Rosja — południowi Słowianie patrzą na nią z niedowierzaniem.

Mimo tego stanu rzeczy, ci jednak, którzy twierdzą, że znajdujemy się bezpośrednio w przededniu wojny, czynią to albo w ukrytej jakiejś myśli, albo też przesadzają w barwach. Zdanie *qui trop embrasse mal étreint* ma i do Rosji zastosowanie. Stosunki azjatyckie Rosji są tego rodzaju, iż carat ma wszelkie powody do unikania większego konfliktu w Europie. W Persji, w obec której Rosja chce zająć to stanowisko, jakie Anglja zajmuje w obec Afganistanu, Anglicy są dziś czynniejsi niż kiedykolwiek. Stosunek Rosji do Chin nie jest wcale zadawalający i z obawą spoglądają w Petersburgu na wschodnią Syberję, na terytorjum Usuru i Władywostoku, które rzec można „wiszą w powietrzu." Wyrazem tej obawy jest żywo omawiana kwestja budowy kolei sybirskiej, dotykającej brzegów Oceanu spokojnego. Ale kolej ta egzystuje jedynie w wyobraźni i pewną jest rzeczą, że wojowniczo usposobionej Rosji Anglja przeciwstawiłaby zaburzenia w Azji.

A teraz rzućmy okiem na kartę półwyspu bałkańskiego. Dostęp do Serbji, tej najważniejszej dla Rosji sojuszniczki, jest jej ze wszystkich stron zamknięty. W Rumunji konserwatywny gabinet na słabych opiera się podstawach, a lud rumuński wcale nie pragnie ułatwić Rosji swego ujarzmienia — Bułgarja ma jeszcze ważniejsze i silniejsze powody nie spieszyć się z pomocą dla Rosji. Natomiast Rumunja na daleko większej przestrzeni styka się z monarchją austro-węgierską jak z Rosją, a Serbja od północy aż na głęboki południowy zachód widzi graniczne słupy austro-węgierskie, będąc na reszcie przestrzeni zamkniętą przez Rumunję, Bułgarję i Turcję. Najłatwiejszy dostęp ma Rosja do Czarnogóry, ale i tu mogą Austro-Węgry silną postawić zaporę, okupując sandżak Nowobazarski. Zresztą, nawet przy pomocy Francji, nie byłoby dla Rosji łatwą i pożądaną rzeczą zapuszczać się na Adrjatyk. Pozostaje więc na razie Rosji tylko agitacja, wspomaganie Serbji bandami ochotników transportowanych na Czarnogórze i podburzenie Macedonji. Taką krwawą kąpiel, walkę wszystkich przeciw wszystkim, mogłaby Rosja na Bałkanie wywołać, ale nie trzeba zapominać, że w walce tej decydowałaby także armja turecka i kto wie, czy z tego chaosu Rosja wyszłaby obronną ręką.

Jest więc wątpliwość wygranej, a na czele tych, którzy coś do stracenia mają, stoi car. Niejednokrotnie już wypowiadał on słowa i czynił kroki, które niepokoiły Europę — ale wszystko to pozostało bez skutków. Car ma za wiele do stracenia, ażeby z lekkiem sercem puszczał się na wywołanie niepewnej walki. Że Rosja pracuje na półwyspie Bałkańskim dla przyszłych swych planów i to dziś energiczniej niż kiedykolwiek — to pewna — że jednak dziś nie chwyci za oręż, z powodów wyżej wyłuszczonych, to także wątpliwości nie ulega. Zresztą Rosja liczyć musi na siły francuskie — a zmuszać Francję, ażeby w chwili trwania wystawy, która ma dla niej niesłychaną doniosłość ekonomiczną, chwytała za broń — byłaby zbyt śmiałą spekulacją na ofiarność sojusznika.

Ubezpieczenie robotników od wypadków.

IV.

Ubezpieczenia robotników od wypadków dokonywać będą, jak wiadomo, osobne zakłady. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło w myśl §. 9 ustawy z d. 28. grudnia 1887 utworzenie siedmiu takich „zakładów ubezpieczenia" dla krajów w radzie państwa reprezentowanych; dla Galicji i Bukowiny utworzony będzie zakład ubezpieczenia z siedzibą we Lwowie (rozp. min. spraw wewnętrz. z dnia 22. stycznia 1889 l. 11 Dz. p. p.)

Zakłady te polegają na zasadzie wzajemności i zostają pod nadzorem państwa.

Członkami zakładu są przedsiębiorcy, robotnicy i urzędnicy przedsiębiorstw, podlegających ubezpieczeniu. Za przedsiębiorcę uważa ustawa tego, na czyj rachunek przedsiębiorstwo się prowadzi. Przy przedsiębiorstwach przemysłowych, w których zakres wchodzą roboty przy budowach, za przedsiębiorcę uważa się dotyczącego przemysłowca; jeżeli w pewnem przedsiębiorstwie używa się tylko chwilowo motoru, który zresztą do tego przedsiębiorstwa nie należy (np. wypożyczona młocarnia parowa w gospodarstwie rolnem) za przedsiębiorcę uważa się właściciela motoru.

„Zarząd" (Vorstand) zakładu ubezpieczienia stanowi kolegjum (według statutu wzorowego ogłoszonego rozp. min. z 2. stycznia 1889 l. 13 dz. p. p. z 18 członków złożone), którego jedną trzecią część wybierają z pośród swego grona przedsiębiorcy, jedną trzecią robotnicy i urzędnicy z pośród siebie (na lat 4), zaś jedną trzecią mianuje minister spraw wewnętrznych. Zarząd wybiera z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę, jak również (według §. 23 statutu wzorow.) wydział administracyjny, którego zadaniem jest załatwianie spraw bieżących zakładu.

Dla każdego zakładu wydanym będzie statut, ułożony na podstawie statutu wzorowego o którym powyżej wspomniano, a zawierający specjalne przepisy o prawie wyboru i wybieralności członków do zarządu, o doniesieniach i wykazach zakładowi dostarczać się mających i t. d. Statut wymaga do swej ważności zatwierdzenia rządu.

Nie podobna omawiać na tem miejscu szczegółów techniki ubezpieczenia; ograniczymy się na kilku tylko zasadniczych rysach. Wszystkie przedsiębiorstwa ubezpieczeń podlegające podzielono*) na 12 klas stosownie do stopnia niebezpieczeństwa. W klasie pierwszej mieszczą się przedsiębiorstwa, w których wypadki najrzadziej przytrafić się mogą (np. fabryki bielizny, tytoniu, rękawiczek), w klasie ostatniej, dwunastej, przedsiębiorstwa w których niebezpieczeństwo jest największe (np. fabryki prochu, dynamitu i t. p.). Ponadto rozróżniono w każdej klasie rozmaite stopnie niebezpieczeństwa (t. z. stopnie procentowe od 1 do 100). Stosownie tedy do stopnia niebezpieczeństwa, grożącego robotnikom w pewnem przedsiębiorstwie, będzie premja asekuracyjna dla rozmaitych przedsiębiorstw różną; wysokość premij obliczać się będzie podług taryfy od każdych 100 złr. rocznego zarobku**).

Z premji przypadającej według taryfy, opłacać będą 90% przedsiębiorcy, 10% robotnicy. Za osoby, które w przedsiębiorstwie żadnego nie pobierają w pieniądzach wynagrodzenia, opłacać będzie całą premję przedsiębiorca (§. 17.). Przedsiębiorcy są zresztą obowiązani uiszczać zawsze zakładowi całą premję; przypadające jednak na robotnika 10%, uprawnieni są strącać z płacy robotnika (§. 22.).

Przedsiębiorcy obowiązani są w myśl §§. 18. 19. 29. u. o u. donieść przedewszystkiem:

1. O każdem przedsiębiorstwie ubezpieczeniu podlegającem w terminie oznaczonym przez ministerstwo spraw wewnętrznych — po upływie zaś tego terminu.

2. O każdem nowo powstającem przedsiębiorstwie tego rodzaju, w terminie 14 dniowym licząc od rozpoczęcia przedsiębiorstwa.

3. O każdej zmianie w przedsiębiorstwie, która na ubezpieczenie i stopień niebezpieczeństwa wpłynąć może, w terminie 8-dniowym, wreszcie:

4. O każdym wypadku który się wydarzył w przedsiębiorstwie a to w przeciągu dni 5 od dnia wypadku.

Doniesienia ad 1, 2 i 3 uskuteczniają się do zakładu, doniesienie o wypadku nastąpić ma do władzy politycznej I. instancji, która je komunikuje zakładowi.

Zarząd zakładu orzeka między innemi i o tem, czy przedsiębiorstwo podlega obowiązkowi ubezpieczenia i do jakiej klasy i stopnia niebezpieczeństwa zaliczone być ma; od orzeczeń tego rodzaju służy przedsiębiorcom droga rekursu do krajowej władzy politycznej i do ministerstwa spraw wewnętrznych. W sprawach o wynagrodzenie (odszkodowanie) ubezpieczonych względnie ich rodzin orzeka zarząd a względnie wydział administracyjny zakładu (§. 33. ust. i §. 33. stat. wzor.); w sprawach tego rodzaju drugą i ostatnią instancją jest sąd polubowny, przy każdym zakładzie utworzyć się mający. Sąd polubowny składa się z przewodniczącego, 4 asesorów i tychże zastępców. Przewodniczącego i jego zastępcę, dalej 2 asesorów i 2 zastępców — mianuje minister spraw wewnętrznych; przedsiębiorcy i robotnicy wybierają po jednym asesorze i zastępcy — co dzieje się równocześnie z wyborami do zarządu. Orzeczenia sądu polubownego — od których nie ma żadnego już odwołania — jakoteż ugody zawarte przed tym sądem, egzekwuje, w razie potrzeby właściwy sąd dłużnika.

Mówiąc o zakładach ubezpieczenia, musimy wspomnieć także o funduszach rezerwowych tychże zakładów. W myśl § 15. omawianej ustawy, należy corocznie wydzielić z dochodów zakładu pewną kwotę, przez ministra spraw wewnętrznych oznaczyć się mającą, na „kapitał rezerwowy". Do tegoż kapitału wpływać mają także wszelkie nadwyżki dochodów, jakie po pokryciu zobowiązań i wydatków zakładu się okażą. Kapitał rezerwowy nie może przekraczać 10% funduszów, potrzebnych na pokrycie zobowiązań zakładu. — Ze wszystkich wpływów na rzecz kapitału rezerwowego, wydzieloną zostanie ⅓ część na rzecz „ogólnego funduszu rezerwowego" dla wszystkich zakładów ubezpieczenia — w austrjackiej połowie monarchji — utworzyć się mającego; ⅔ części wpływów służą na wytworzenie „specjalnego funduszu rezerwowego" dla każdego zakładu z osobna. Fundusze rezerwowe (f. ogólny i f. specjalne) służą na pokrycie niedoborów, jakie po rocznym bilansie okazać się mogą. Niedobory pokrywa w pierwszej linji fundusz specjalny danego zakładu, w drugiej linji ogólny fundusz rezerwowy, administrowany przez organa państwowe.

Dr. Aleksander Małaczyński.

*) Rozp. min. spraw wewn. z dnia 22. maja 1889 l. 76 dz. p. p.

**) Taryfę opłat na rok pierwszy ogłoszono w rozp. min. z dnia 22. maja 1889 l. 77 dz. p. p.

Korespondencje.

Wiedeń 15. czerwca.

(Alarm.—Odwidziny w Berlinie.—Ugoda czesko-niemiecka. — Centralny związek demokracji austrjackiej.)

Wojenny wiatr zawiał nad Europą, półurzędowcy w Berlinie, Wiedniu i Budapeszcie trąbią na alarm. W Wiedniu zaniepokojenie jest tym razem rzeczywiste, bo oparte bezsprzecznie na korzyść Rosji zmienionej sytuacji politycznej na Bałkanach. Kongres stronnictwa liberalnego w Belgradzie, toast carski, russofilski rząd w Bukareszcie, a wreszcie rozruchy na Krecie, to są fakta, którym zaprzeczyć trudno. Do tego dodają dziwnie szorstkie obejście się Niemiec z rządem szwajcarskim i tłumaczą je sobie tak, jakoby Niemcy chciały na każdy wypadek mieć w rezerwie powód do nieuszanowania neutralności Szwajcarji w razie wojny z Francją. Z tem wszystkiem nie należy zapominać, że w Paryżu odbywa się właśnie wystawa i że na razie wojna z pewnością Francji nie jest na rękę; nie należy także zapominać, że półurzędowa prasa w Berlinie chciałaby przeszkodzić dalszym operacjom finansowym rosyjskiego ministra finansów, zaś półurzędowa prasa w Wiedniu przygotować musi opinję na nadzwyczajny kredyt wojskowy, który wbrew dawniejszym doniesieniom wejdzie przecież na porządek dzienny obrad wspólnych delegacyj. Dopiero zestawiwszy wszystkie te fakta i towarzyszące im okoliczności razem, wyrobić sobie mozna ogólny obraz sytuacji politycznej.

Tymczasowo zapowiadają na sierpień nietylko odwidziny cesarza Franciszka Józefa, ale i cara rosyjskiego w Berlinie, a przedtem jeszcze dwór austrjacki przyjąć ma perskiego szacha.

Ugoda czesko-niemiecka zrobiła najkompletniejsze fiasko, sądzę, że to ostatnia próba przeprowadzenia tej ugody z góry. Nikt rozsądny żądać nie może od Czechów, ażeby dla miłości hr. Taaffego wyrzekli się swoich praw i pretensyj historycznych i to w chwili, kiedy sami po długiej walce stali się panami sytuacji, a wszakże tego żąda projekt niemiecki. Umiarkowańsi pomiędzy przewódcami czeskimi możeby i zgodzili się w tej mierze na jakieś ustępstwa, ale powstrzymuje ich obawa przed ogółem narodu, który w takim razie zwróciłby się zupełnie ku stronnictwu młodoczeskiemu. Niemcy, kiedy byli u steru, ani myśleć niechcieli o ustępstwach dla narodu stanowiącego większą i rodzimą część Królestwa czeskiego, nie mają więc prawa piorunować teraz przeciw „zaciekłości" czeskiej.

Taka z góry podyktowana ugoda pozostanie raz na zawsze utopją, ugoda dokonać się może tylko z dołu i to bardzo powolnie, przez wyemancypowanie się obu narodów z pod wpływu ambitnych przewódców i zbratanie się na podstawie uszanowania wzajemnych praw, na podstawie prawdziwej demokracji.

Podobną próbę ugody, a raczej pierwszy krok w tym kierunku uczynił właśnie poseł Kronawetter. Oto, jak wam pisałem, odbędzie się tu wkrótce walne zgromadzenie ukonstytuować się mającego, centralnego związku demokracji austrjackiej. Na to zgromadzenie zaprosił p. Kronawetter dzielnego młodoczeskiego posła p. Gregra jako mowcę, a p. Gregr przyjął zaproszenie. Prasa liberalna nie może wręcz wystąpić przeciw temu, nie oszczędza jednak kpin i zjadliwych uwag. „Zabawny to będzie widok" — pisze jeden z liberalnych dzienników — „ten zajadły Czech, przemawiający na zgromadzeniu wiedeńskiem." Ja sądzę, że „zabawne" tylko będą miny panów liberałów w obec wrażenia piorunujących słów Gregra. Jedna mowa Gregra w Wiedniu, a Kronawettera w Pradze, więcej zbliży do siebie obydwa narody, aniżeli jeszcze drugie dziesięciolecie rządów hr. Taaffego i aniżeli wszystkie głębokie doktryny p. Plenera. Grożąca z góry reakcja powołuje demokrację wszystkich narodów pod wspólny sztandar i w tym tylko znaczeniu wpływ obecnego rządu sprowadzić może zgodę.

(Ad.)

Stambuł 11. czerwca.

(Mrzonki panslawistyczne. — Forpoczty rosyjskie na Bałkanie. — Niepokoje na Krecie. — Kwestja ormiańska. — Misja Turjana. — Interpelacja w parlamencie angielskim.)

Palma pierwszeństwa między wieloma bezmyślnemi bredniami, tendencyjnie rozsiewanemi przez prasę panslawistyczną, należy bezsprzecznie wiadomości, jakoby Turcja nosiła się z zamiarem odstąpienia pewnych terytorjów na rzecz Serbji. Jedni mówią o wilajecie Rossowo, drudzy o sandżaku Nowobazarskim. Zdaje się, iż nie potrzebujemy długo dowodzić, o ile dalekiem od rzeczywistości jest podobne przypuszczenie, gdyż mimo przyjaźnych stosunków między Portą a Serbją rząd turecki nie nosi się wcale z zamiarem uszczuplenia swych terytorjów. O ile jednak tak do mrzonek panslawistycznych, jak też do wysoko-sięgających planów serbskich nie zwykło się tu przywiązywać zbyt wielkiej wagi, o tyle ruch i agitacja w łonie prawosławnego Kościoła zasługują na większą niż dotychczas baczność. Propaganda prawosławna służy oczywiście li jako pozór, pokrywka dla agitacji rusofilskiej. Z tego też powodu

17)

ZŁOTOWŁOSA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Przybywając ciągle z milady, Anna nie mogła udzielać się Caterhamowi tak często jak zazwyczaj, z wielką więc radością jednego poranku, będąc wolną od zwykłych obowiązków, posłała Stephensa, by uprzedził pana o jej odwidzinach. Zastała małego lorda, siedzącego niedbale w fotelu na kółkach, w ręku trzymał dziennik, widocznie nie czytany dotąd. Podniósł głowę i przywitał Annę z uśmiechem:

— Jesteś nareszcie, droga Anno, jakże się wszystko zmienia w tem życiu; niegdyś znałem uprzejmą osóbkę, — przybyłą z Ricksborough — w celu opromienienia mej samotności, teraz zaś widzę tylko modną damę, goniącą za światowemi rozrywkami.

— Arturze, doprawdy, mówisz niedorzeczności; osóbka z Ricksborough wróciła do ciebie, modna zaś dama świętuje teraz.

— Na szczęście! Obróć się do światła, droga Anno.

— Dlaczego? — zapytała — odwracając twarz okraszoną figlarnym uśmiechem...

— Co zrobiła dzieweczka z Ricksborough z pięknemi rumieńcami? Czemu zgasł tak świetny blask jej oczu?

— O! — zaśmiała się Anna — jeżeli naturalne kolory zbladły, to mogę kupić sobie pudełeczko w Bowd street...

— Nie rób tego, Anno, ale rzeczywiście mizernie wyglądasz; życie, jakie prowadzi moja matka, zanadto cię wyczerpuje.

— Matka twoja jest bardzo poczciwa, życzy sobie zawsze bym jej towarzyszyła.

— Tak, ale zapomina, że plebanja Ricksborough nie była odpowiednim gruntem do podobnego szału światowego; czyż więc zniesiesz jego skutki?

Zatrzymał się na widok niecierpliwego gestu Anny.

— Nie zdaje mi się, byś będąc panią swej woli, zechciała...

— Ależ, milordzie! — zawołała — ileż młodych szczęśliwemi by się czuło, gdyby wchodziły w świat pod tak dobrą opieką?

— One nie mają tyle rozsądku, co ty, Anno. Bardzobym pragnął, byś mogła poświęcić więcej czasu dla siebie.

— Czyż nie przypominasz sobie naszego projektu co do lekcyj rysunków?

— Pamiętam, że chcesz w dobroci swojej uczynić ze mnie artystkę, milordzie.

— O, Anno, Anno, o ile mi się zdaje, nie mieliśmy nigdy wspominać o mojej dobroci. W dniu wystawy ułożyliśmy się z artystą, który stworzył te dwa piękne obrazy... Ach, jakże się nazywał? Ludlow, prawda, on ma ci udzielać lekcyj rysunków.

— Tak, ale pan Ludlow oznajmił nam, że opuszcza Londyn.

— Otrzymałem dziś rano list wyjaśniający powód jego wyjazdu; czy zgadujesz jaki to był powód?

— Zapewne potrzebował wypoczynku.

— Nie, nie, moja Anno, bądź zupełnie spokojna o jego zdrowie, owszem...

Głos Caterhama przybrał w tej chwili dźwięk cierpki i niemiły.

— Pan Ludlow — ciągnął dalej — wyjechał poprostu użyć miodowego miesiąca na wyspę Weight.

— Jakto? więc jest żonaty?

— Ależ tak.

— Ożeniony! Maurycy żonaty, to nie do uwierzenia? kogoż on zaślubił?

— Nie przedstawiał mi swej żony listownie, to nie jest przyjęte.., zresztą nie zaciekawia mnie to bynajmniej.

— Ciebie?... naturalnie, ale ja.., Maurycy ożeniony, Boże! jakież to dla mnie niepojęte!

Podparłszy głowę ręką, wpadła w niewytłómaczoną zadumę, a oczy jej błądziły bezmyślnie w przestrzeni.

— Cóż tak dalece dziwnego w tem widzisz?— zapytał Caterham, z większą jeszcze niż pierwej goryczą. — Panu Ludlow wolno się żenić jeżeli chce i z kim mu się podoba. Nie sadzę też, by wiek jego był nieodpowiedni do ustalenia losu. Rozumu bystrzejszego niż większej części mężczyzn przyznać mu nie możesz, popełnił to szaleństwo co wszyscy, cóż więc w tem tak dziwnego?

— Masz słuszność — odrzekła Anna bardzo spokojnie — pan Ludlow jest ci obcym i tak go sądzisz, jakbyś sądził każdego innego człowieka, ale gdybyś go znał dawniej, gdy przychodził zazwyczaj odwiedzać nas w Willesden, i gdy ojciec mój przepowiadał mu starokawalerstwo... A teraz jest żonaty! Ach, to zadziwiające!

— Żonaty jednak lub nie, w każdym razie dotrzyma obietnicy. W liście do mnie pisanym oznajmia swój powrót na jutro, będziemy więc mieli nasze lekcje rysunków.

Anna widocznie była zmięszana.

— Tak — odrzekła — dziękuję ci, to będzie bardzo dobrze.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi, przerywając przykre tym razem sam na sam Anny i Caterhama, który poznawszy przyjaciela po sposobie pukania, z pewną ulgą zawołał:

— Wejdź, Algy.

XXVIII.

Na to wezwanie wszedł ze zwykłą sobie swobodą Algy Barford, a witając Annę odezwał się:

— Z przyjemnością prawdziwą zastaję panią tutaj. Jakże zdrowie, Caterhamie? co, dobrze? Jak widzę, wybornie! Panna Morel, to słonko ogrzewające wszystko....

Anna przyjęła z uśmiechem ten kompliment.

— O, panie Barford, przykro mi bardzo, że owo słonko zagaśnie, gdyż muszę uciekać; do widzenia, Arturze, zobaczymy się jutro — i wybiegła.

— Zachwycająca istota — rzekł Algy Barford — zawsze projektowałem, iż jeżelibym się kiedy ożenił... tylko że nie ożenię się nigdy.... Ale co ci jest, Caterhamie, mój przyjacielu? zdajesz się być mocno przygnębionym dzisiaj?...

— Co mi jest? doprawdy nie wiem, smutno mi jakoś.

— Rozumiem cię, ja sam czuję potrzebę pokrzepienia, napiłbym się wina. Ach, smutne, bardzo smutne to nasze życie! Na honor, są dnie, w których dochodzę do przekonania, że mój biedny kuzyn, Jack Hamilton, miał zupełną słuszność.

— Cóż mówił twój kuzyn Hamilton?

— Co mówił?... Biedny Jack niebardzo był wymowny, ale pewnego dnia odważył się napisać to co myślał. W liście tym oznajmił, że codzienne ubieranie się i rozbieranie znudziło mu się do tego stopnia, że... odbiera sobie życie... Zastrzelił się.

— Ach — westchnął Caterham — to prawda, nikt nie zdoła tak nas znużyć, jak my sami siebie.

Nastała dość przykra chwila milczenia. Przerwał ją Algy.

— Ale — wiesz, Amphtill, wuj twój, jest chory i to ciężko. Twoi rodzice powinni być o tem powiadomieni, bo wuj Amphtill napisze pewno inny testament. Dawniej przepadał za Lionelem....

— Sądzę, że i teraz go lubi, gdyż o niczem nie wie.

— To ślicznie, trzeba, żeby ktoś udawszy się do niego, utwierdził go w tych dobrych intencjach; zważ tylko, gdyby zostawił swoją kolosalną fortunę Lionelowi....

— Gdyby nawet tak zrobił, czyż możesz przypuścić, Algy, że po czynie, jaki popełnił Lionel Brakespeare, mógłby się pokazać w Londynie? Człowiek o jego temperamencie nie zniósłby pogardy okazywanej mu wszędzie.

— Mój Caterhamie, dzieciak z ciebie. Gdyby Lionel wrócił dzisiaj, nie wielu mężczyzn pamiętałoby o jego wybrykach, chyba gdyby im przeszkadzał w ich planach. Gdy Lionel ukaże się jednak w Londynie jako ogólny spadkobierca starego Amphtilla, wszyscy jego przyjaciele jak najlepiej go przyjmą, a każda kobieta starać się będzie o pozyskanie go dla siebie.

— Smuci mnie podobny stan rzeczy — rzekł zimno Caterham.

Umysł małego lorda tak dalece był wzburzony, że pozostawszy w samotności począł rozmyślać nad tem, jaką kobietą zająłby się Lionel, gdyby wrócił do świata wolny, bogaty i szczęśliwy. Biedny kaleka od jakiegoś czasu myślał tylko o miłości i o szczęściu tych, którzy mogą kochać. Nawet ogarnęła go myśl szalona, ale nad wyraz bolesna... Gdyby Lionel ośmielił się pokochać Annę Morel?...

XXIX.

Człowiek z takim charakterem, jakim był Maurycy Ludlow, musiał po krótkiej przerwie wrócić do dawnej systematycznej pracy i regularnego życia, choćby żona jego była najbardziej zajmującą kobietą na świecie. Zresztą ta ostatnia nie byłaby się nigdy temu sprzeciwiła, rozumiejąc, iż praca miała zapewnić im obojgu byt.

Nie opierała się też Maurycemu, gdy tenże nazajutrz po wizycie matki oświadczył jej, że zasiada napowrót do malarstwa. Urządził atelier, ustawił stalugi i Flexor znalazł się tam znowu, a gdy żona weszła przypadkiem do pracowni, ten ostatni powitał ją z wielkim szacunkiem i zdziwieniem, jakby osobę nigdy przedtem nie widzianą. Flexor umiał być dyskretnym....

Doczekano się także niebawem wizyty pana Stumpfla.

Pan Stumpff był przedewszystkiem człowiekiem znającym się na interesach, a zatem podejrzliwym. Wiedząc iż żaden z malarzy nie miał takiego powodzenia jak Ludlow, poruszył niebo i ziemię, by go dostać w swoje szpony, a dopiąwszy celu, jeszcze obawiał się, by wyżeł lub inny kupiec nie zechciał odebrać mu tej zdobyczy. Myśl także, że teraz nadarza się sposobność zobowiązania sobie do reszty artysty, którego kasa po ślubnej przejażdżce musi być pusta.

— Brawo, Ludlow! — zawołał wchodząc — już przy pracy! co malujesz, mój drogi?

Duże płótno właśnie stało na stalugach.

— Eh, to jeszcze nic — odrzekł Maurycy — tylko szkic, przywiozłem go z Brighton, nie byłby to zapewne zły przedmiot, modny...

— Przepyszny! — wykrzyknął kupiec — masz słuszność, dogadzając gustowi teraźniejszemu. O, mój łaskawco, czy widział to już kto inny prócz mnie?

— Nikogo nie przyjmowałem od powrotu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

osja przedewszystkiem stara się o pozyskanie metropolitów, którzy w jej ręku są powolnem narzędziem. Takim jest metropolita Michał w Serbji i godny jego towarzysz metropolita bułgarski, Klemens. Trzecim w tym związku jest nikt inny, jak były metropolita w Serajewie, Kosanowicz, który obecnie przesiaduje w Czarnogórze. Z tem trifolium solidaryzuje się bardzo ściśle biskup rumuński, Melchisedech. Są to najczynniejsze forpoczty rosyjskie na Bałkanie. Działalność ich nie ogranicza się na półwyspie, lecz sięga nawet do odległej Krety. Niepokoje, które tam wybuchły skutkiem podziału ludności na dwa wrogie obozy, nie są bynajmniej wypływem aneksyjnych prądów greckich, lecz dziełem prowokacyjnych ajentów na rosyjskim pozostających żołdzie. Spowodowały one znaczne ofiary ze strony Porty zarówno pod względem militarnym jak finansowym.

Toż samo wyłaniająca się uporczywie kwestja ormiańska nie jest faktem zupełnie odosobionym i samoistnym. Co prawda, rządy tureckie w Armenji nie są wolnemi od zarzutów i ludność tamtejsza nieustannie domaga się u Porty rozstrzygnienia swych zażaleń na niesprawiedliwość władz lokalnych. Jakkolwiek na miejscu agitacja antirządowa wśród ludności ormiańskiej odbywać się musi w drodze tajemnej, jednakowoż posiada ona potężnego sprzymierzeńca w prasie europejskiej, ormiańskiej. Szczególniej zaś obawia się Porta nowozałożonego organu *Haiasdan*, wychodzącego w Londynie. Obawa ta jest wprawdzie w znacznej części przesadzoną, gdyż publiczność europejska nie interesuje się tak dalece publicystyką ormiańską; mimo to jednak Porta z pewnością nie szczędziłaby żadnych ofiar, by zniewolić tę prasę do milczenia. Nie brakło już dotychczas i pokus pieniężnych w tej mierze, a Rustem pasza, ambasador londyński, żądał, acz bezskutecznie, zawieszenia *Haiasdana*. W ostatnich czasach próbowała Porta przeciwdziałać temu prądowi na innej drodze. Oto zniewoliła ormiańskiego patryarchę Aszikiana, powolne w swych rękach narzędzie, do wydania listu pasterskiego, w którym potępiał stanowczo agitację ormiańskiej prasy. Z listem tym wysłał patryarcha niejakiego Verrabeta Turriana, celem opublikowania takowego we wszystkich gminach europejskich. Misja okazała się zupełnie chybioną. Już w Bułgarji i w Rumunji przyjmowano legata patryarchy z lekceważeniem; w niektórych miejscowościach nie pozwolono mu nawet odczytać listu z kazalnicy. W dniu 30. marca dotarł Turian do Suczawy, zkąd *via* Wiedeń-Londyn przybył do Manchestru, by podążyć do Paryża i Marsylji, gdzie znajduje się bardzo liczna gmina ormiańska. Nie zdołał wszakże nigdzie nic wskórać, wszędzie widziano w nim odstępcę sprawy narodowej. Ten tylko skutek miała misja Turiana, iż ludność Armenji gwałtownie się domaga ustąpienia Aszikiana. Ormianie grożą na wypadek niespełnienia ich żądań, iż poddadzą się patryarsze Eczmiadyńskiemu (rosyjskiemu) Katholikosowi.

Stowarzyszenie patrjotyczne, ormiańskie, zawiązane w Londynie, niepokoi nieustannie Portę publikacjami, wykazującemi krzywdy, jakich doznaje ludność Armenji. Te publikacje nie pozostały bez wpływu; spowodowały bowiem w ubiegłym miesiącu dwie interpelacje w angielskiej izbie niższej.

Ludność ormiańska domaga się uporczywie wysłania międzynarodowej komisji śledczej na miejsca.

Kamieniec Podolski 31. maja.

(Budowa nowych kolei żelaznych: Koziatyn-Szukajwody; Wapniarka-Mohylów-Nowosielica. — Szosa przez Jarmolińce. — Sprzedaże majątków. — Uniwersytet kijowski.

Z wiosną rozpoczęto tu roboty ziemne około budowy nowej kolei od Koziatyna do Szukajwód i Wapniarki. Do budowy tej bocznicy humańskiej dróg południowo-zachodnich sprowadzono do 5.000 robotników z gubernji czernihowskiej i kałuskiej, nadto pracują tu i spółki Włochów, przybywających latem szukać zarobku na mało zaludnionem jeszcze południu carstwa. Robotnicy krajowi pracują za płacą dzienną, ryczałtowo od 100 do 200 rubli za 8 miesięcy; zagraniczni zaś, jako zręczniejsi, umówili się o zapłatę od sztuki.

Kwestja dalszego kierunku kolei od Szukajwód do Szpały, względnie do Humania, ma być niebawem rozstrzygnięta, a tymczasem roboty na tej przestrzeni zawieszono.

W okolicach nowobudującej się kolei cena służby folwarcznej podniosła się o trzecią część; ziemianie napotykają znaczne trudności w skompletowaniu służby do zajęć rolniczych.

Zarząd kolei południowo-zachodnich rozpoczął studja nad nowemi linjami kolei od stacji Wapniarka i Kruty. Linje te, dążąc ku zachodowi, mają się połączyć w Mohilowie Podolskim, gdzie po przebyciu mostu na Dniestrze, zleją się w jedną linję Mohylów-Nowosielica, na granicy Austrji.

Oprócz tych nowych linij, których budowa, jak się zdaje, nie będzie już odkładaną, zamierzono jeszcze w r. b. ułożyć drugi tor na głównych linjach od Zmierzynki do Birzuły, od Równego do Kowla i od Brześcia do stacji Starosielce, na wzór tego, jak to dokonano od Birzuły do Odesy i Bender.

Zbliżająca się do urzeczywistnienia kolej nowosielicka, przechodząc najbliżej Kamieńca, bo ledwie o wiorst 25, (gdy do stacji Płoskirów, drogi wołoczyskiej, liczymy 90, a do Husiatyna w Galicji 50) ułatwi nam wielce komunikację ze światem i ożywi cały zakątek nad Smotryczem.

Niemałe też znaczenie ekonomiczne ma dla nas żwirówka, budująca się z Płoskirowa przez Jarmolińce i Kamieniec, do pogranicznego miasteczka Isakowce za Żwańcem, byleby jak najrychlej została ukończoną i staranniej niż dotąd utrzymywaną.

W ostatnich czasach sprzedano tu następujące większe majątki z wolnej ręki: Czełnowice p. Teofila Maleniewskiego, w powiecie taraszańskim, obejmujące oprócz stawów i młynów z górą 900 dziesięcin, po 150 rs. za dzies.; nowonabywcą jest p. Niewierowski — miasteczko Hołoskowo (powiat bałcki) — 2.200 dziesięcin po 90 rs. przeszło od p. Florjana Różyckiego do ks. Trubeckoj, właścicielki dwóch wybornych, nowonabytych majątków w powiecie humańskim, Jagubiec i Odaj; zaś miljoner Tereszczenko nabył przedtem od hr. Działyńskiej bogaty majątek Szukajwody, gdzie będzie główna stacja budujących się dwóch linij kolei humańskiej, a teraz — Syczówkę (1.500 dziesięcin) od p. Karola Opoczyńskiego.

Nie od rzeczy będzie zanotować także licytację niepospolitego zbioru obrazów, akwareli, sztychów, bronzów, marmurów, mebli, starej porcelany, uzbrojeń i oręża, razem przeszło 450 okazów z muzeum Zdziechowskich we wsi Przyłuce (powiat berdyczowski), zapobiegliwie uzbieranego przez prawdziwego miłośnika śp. ojca teraźniejszego właściciela tych zabytków, wartości z górą sta tysięcy rubli. Między obrazami szkół rozmaitych zwracały osobliwszą uwagę: „Przysięga Jadwigi“ Simmlera, znana powszechnie z reprodukcyj, udzielonej jako premjum przez Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem członkom swoim za rok 1868 i cztery akwarele Grotgera p. t. „Szkoła szlachcica“ — całość swego rodzaju i rzadkość utworu mistrza, co wykonywał swe prace znakomite najczęściej pastelami. Oba dzieła sztuki krajowej zostały nabyte przez gorliwego, acz niezamożnego obywatela p. Leona Humnickiego, skoro nikt z obecnych magnatów po owe skarby nie sięgnął, poprzestając na przedmiotach mniejszej wagi.

Uniwersytet kijowski, odpowiadając na zarzuty dziennikarskie, pomawiające go o przeciążenie żywiołami germańskiemi, ogłosił liczebny stan swego składu osobowego z podziałem wyznaniowym. Wyznawców więc ewangielickich uniwersytet posiada tylko 2 profesorów i 3 docentów, reszta prawosławni. Studentów obecnie uniwersytet liczy 1.834, w tej cyfrze 342 katolików, 271 starozakonnych i 31 protestantów. Liczba tych wyznań tak niewielka stosunkowo, skutkiem właśnie istniejących już oddawna ograniczeń.

Akcja przedwyborcza.

Lwów 19. czerwca.

Nowa Reforma występuje w artykule wstępnym przeciw zarzutom *Czasu*, który dla przedstawienia w jaknajczarniejszych barwach budzącego się w szerokich masach poczucia obywatelskiego posuwa się tak daleko, iż grozi wspomnieniami krwawych lat pierwszej połowy dzisiejszego stulecia i wyciąga widmo Szeli i jego band zbójeckich. Zapytuje *Czas*, zkąd się wzięło hasło „wybierajcie posła z pod słomianej strzechy“ i twierdzi, że to hasło zostało włościanom podszeptane z zewnątrz: że pierwsza w tym duchu odezwa jasielska „bardzo dyplomatycznie ułożona“ nie przez włościan została napisana — że tę samą robotę i te same hasła podjęto dalej w bocheńskiem i brzeskiem — i na zapytanie: „kto wbrew dążeniu patrjotycznemu u wszystkich ludzi o poczuciu narodowem, wystąpił z myślą separatyzmu chłopskiego przeciw szlachcie przy wyborach?“ — odpowiada, że to *Nowa Reforma* i „panowie ze stronnictwa *Nowej Reformy*“. I to się czyta w dzienniku, który zawsze chce się przedstawiać jako organ wysokiej inteligencji, a który w swej głębokiej uczoności nie chce zrozumieć najprostszych, najnaturalniejszych objawów życia społecznego. *Nowa Reforma* tak odpowiada:

Jeżeli jakaś warstwa społeczna, przez całe wieki praw wszelkich pozbawiona, od udziału w życiu publicznem narodu usunięta, ekonomicznie nawet niewolna, a utrzymywana w ciemnocie — zostanie oswobodzoną, odzyska swobodę ekonomiczną, jest przypuszczoną do praw obywatelskich i jest jej dozwolonem korzystać z uzbieranego wiekami wielkiego kapitału oświaty — toż rzecz zupełnie naturalna, iż odbywać się w niej musi stopniowy proces dojścia do zupełnej obywatelskiej świadomości, do poczucia i zrozumienia swych praw i obowiązków, do wywalczenia sobie nie teoretycznego tylko, ale i praktycznego ich uznania i urzeczywistnienia.

Ten proces odbywa się najnaturalniej w naszej ludności wiejskiej.

Od lat dwudziestu trzech ludność ta korzysta z praw samorządu lokalnego w gminach i powiatach i tam uczy się zarządzać swemi sprawami. Od lat szesnastu nowa szkoła ludowa, a za nią i piśmiennictwo ludowe rzuca między tę ludność ziarna oświaty — rozświetla jej umysły, coraz liczniejsze jej jednostki podnosi na wyższy poziom intelektualny, zaczem naturalnie, koniecznie siłą nieuniknionej i nieodpartej logiki iść musi wyższe poczucie własnych praw, własnego społecznego i obywatelskiego stanowiska. — Tego naturalnego rozwoju nikt powstrzymać nie jest w stanie — i trzeba chyba absolutnej nieznajomości dziejów wszystkich społeczeństw, trzeba albo zupełnej ignorancji, albo zaślepionego upornego trwania przy zbutwiałych pergaminach i dawno zaginionych przywilejach — aby się dziwić, że ta ludność włościańska występuje stopniowo na widownię życia publicznego i powiada: jestem! Była ona z początku narzędziem staro-austrjackiej biurokracji, wtedy, gdy oświata włościaństwa naszego stała na bardzo niskim stopniu i gdy chłop głosował na komendę. Stała się później narzędziem biurokracji nowogalicyjskiej, związanej najściślejszemi węzłami z żywiołami ultrakonserwatywnemi naszego społeczeństwa. Dziś poczyna powoli przecierać oczy, a przekonawszy się, że nie wszędzie i nie zawsze zrobiła dobry wybór, obdarzając mandatem poselskim reprezentanta warstwy dawniej uprzywilejowanej, ogląda się za „swoimi ludźmi“, za „posłem z pod słomianej strzechy“.

* * *

O działalności rozkładczej komitetu ruskiego o bezmyślności tej akcji tak pisze korespondent lwowski *Kraju* podpisujący się Taras i zajmujący w tutejszym ruskim świecie wybitniejsze stanowisko:

„Ruch wyborczy ruski wzmaga się po powiatach; szczególnie włościaństwo okazuje niezwykłe i powszechne zainteresowanie się sprawą wyborów. Niestety, inteligencja ruska, jak zwykle tak i obecnie, okazuje się zbyt mało dojrzałą do prowadzenia spraw publicznych i do przewodniczenia w nich ludowi. Kłótnie partyjne, intrygi i wzajemne podkopywanie się kandydatów są na porządku dziennym i zapewne znacznie przyczyniać się muszą do zniechęcenia ludu. Dodać do tego należy, że w żadnym powiecie ruskim nigdzie nie wyłoniła się ani jedna kandydatura włościańska, mimo, że często stawiają swe kandydatury ludzie „inteligentni“ (księża i urzędnicy), o inteligencji bardzo nizkiej próby i o zasługach wielce problematycznych. Dodać do tego należy, że komitet centralny, który swą powagą mógłby niejednej gorszącej kłótni zapobiedz, nic prawie w tej mierze nie robi, lecz przeciwnie, sam choruje na brak jedności w celach i metodzie działania. Zbudowany na gruncie kompromisów osobistych, a nie na zjednoczeniu zasadniczem, osobiste też względy ma przeważnie na oku. Antagonizmy partyjne w łonie jego wcale nie umilkły. *Russkaja Rada*, której prezesem jest wice-prezes komitetu, wydała niedawno po za plecyma komitetu odezwę do wyborców powiatu stryjskiego, celem poparcia kandydatury p. Antoniewicza i obrzuciła w niej błotem całe stronnictwo narodowe, tak, że aż sami wyborcy powiatu stryjskiego przeciw takiemu postępowaniu zaprotestować musieli. W ogóle centralny komitet ruski przedstawia widok inercji i zamiast za pomocą delegatów i mężów zaufania rozwijać jakąś systematyczną działalność na prowincji, uważa się chyba za jakąś kancelarję, której zadaniem jest tylko rejestrowanie i referowanie nadchodzących „kawałków“. I sami kandydaci poselscy, prócz niewielu wyjątków, nie odznaczają się ruchliwością i pozostawiają całą pracę agitacji przedwyborczej na barkach włościan lub nielicznych młodszych elementów inteligentnych. Do chlubnych wyjątków zaliczyć wypada dra Okuniewskiego, kandydującego w powiecie kołomyjskim, który obecnie objeżdża systematycznie cały powiat, od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka, wszędzie zwołując zgromadzenia, pouczając lud o jego prawach, o ważności politycznej. Władze polityczne dotychczas zachowują się neutralnie, tak, że Rusini, rozwinąwszy należytą działalność, mogliby piękne osiągnąć rezultaty. Prawybory odbędą się od dnia 11. do 15. czerwca.“

* * *

Sambor 18. czerwca. W niedzielę, jak już donieśliśmy, odbyło się zgromadzenie, na którem na wniosek radcy Słotwińskiego postanowiono wzmocnić dotychczasowy komitet pięcioma członkami. Komitet ten, w którym zasiada dotychczasowy poseł, potrzebował istotnie takiego wzmocnienia, to też wniosek p. Słotwińskiego uchwalono ogromną większością. Z tem wszystkiem pan przewodniczący nie uznaje widocznie tej uchwały i zwołał na środę tylko stary komitet nieuzupełniony, chcąc w ten sposób udaremnić wolę zgromadzenia.

(Dalszą część korespondencji tyczącej się sprawy budowy koszar i stosunków lokalnych samborskich na razie opuszczamy, jak niemniej ustęp dotyczący brzydkiej akcji pewnej lwowskiej osobistości autonomicznej przeciw dr. Czyżewiczowi. Wyrażamy jednak przekonanie, że p. Budzynowski, który jest przewodniczącym komitetu, nie dopuści do podobnej nieprawidłowości, jak ta, o której, korespondent samborski powyżej donosi. *Pr. Red.*)

* * *

Drohobycz 17. czerwca. Wczoraj odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze, na którem stanął p. dr. Lechowski jako jedyny kandydat i złożył wyznanie wiary politycznej, zgodnie z rezolucją przez wiec uchwaloną. Przemówienie p. Lechowskiego było bardzo sympatycznie przyjęte i hucznemi oklaskami przerywane, zwłaszcza ustępy o konieczności zgody z Rusinami. Gdy żadnych interpelacyj nie było, a przewodniczący miał już zamknąć posiedzenie, przedmieszczanin Kobryn po nader bałamutnem przemówieniu, postawił kandydaturę ruskiego ks. Toronskiego, a inny podniósł kandydaturę p. Ziemiałkowskiego, które to kandydatury jednak okrzykami niezadowolenia przyjęto.

Wtem p. Ochrymowicz, który już pod koniec przemówienia p. Lechowskiego wraz ze swoją gwardją do sali przybył, wyprawił scenę iście karczemną. Bez żadnej przyczyny, nieprowokowany przez nikogo, rzucił się na profesora gimnazjalnego p. H., zelżył go wobec całego zgromadzenia najohydniejszymi wyrazami, godnymi ulicznika i zawezwał swoją gwardję, aby profesora H. ze sali „wynieśli.“ Powstał w sali zgiełk i zamięszanie nie do opisania, profesor H. ledwie uszedł, a między przedmieszczanami powstał bój, któremu nasz p. komisarz rządowy z policją miejską najobojętniej się przypatrywał.

Oczywiście, że o obradach więcej nie mogło być mowy i zgromadzeni się rozeszli. Ochrymowicz widocznie liczy na swoją nietykalność poselską, wobec której do odpowiedzialności nie może być pociągany bez zezwolenia rady państwa, a nim ta się zbierze czas 6 tygodniowy do skargi minie. Nie wiemy, jakie ten nietykalny pan poseł nam jeszcze gotuje niespodzianki, ale tyle jest pewnem, że wszelkie jego zabiegi i burdy nie przeszkodzą temu, aby p. dr. Lechowski znaczną większością był wybrany.

* * *

Brody 16. czerwca. Na zaproszenie komitetu przedwyborczego stanął p. Otto Hausner dnia 16. b. m. przed wyborcami dla złożenia sprawozdania z upłynionej kadencji. Usprawiedliwiwszy się, z jakiego powodu nie jawił się do tego czasu przed wyborcami, a to z tej głównie przyczyny, że miał się już cofnąć z życia politycznego z powodu bolesnego ciosu, jaki go spotkał i dopiero na zachęcenie przyjaciół politycznych postanowił dalej dla dobra kraju pracować. Po tym ustępie przystąpił do opisania czynności poselskiej, nie tylko w Sejmie, ale i w komisjach; i tak zasiadał w komisji budżetowej, kolejowej, komisji do udzielania zapomóg powodzianom, propinacyjnej i szpitalnej. Wyjaśniając niektóre wnioski, które postawił w pełnej Izbie, wypowiedział zapatrywania swoje w sprawie dzielenia gruntów i w sprawie propinacyjnej, nakoniec stanął w obronie prawnych stosunków stanu nauczycielskiego, tak skąpo opłacanego, przyczynił się do wyjaśnienia nadużyć w Kulparkowie, nakoniec wspomniał o stosunku miasta do kraju, że Bogu dzięki obecnie stosunki są lepsze niż dawniej i gdyby ta harmonja była przed 10 laty, nie przyszłoby do zniesienia wolnego miasta handlowego, jak tego widzimy dowód na Tryeście i Fiume. Uzyskanie myta przyszło mu z wielką trudnością, w końcu prosi wyborców, ażeby się z nim otwarcie i szczerze obchodzili, ustąpi on, jeżeli mają godniejszego i więcej zasłużonego od niego — bez żadnej urazy do wyborców z życzeniem, ażeby następcy jego lepiej udało się pozyskać względy wyborców. Mowę przyjęto burzą oklasków. P. Rojecki podniósł, że p. Hausner obecnością swą w Brodach złożył dowody, że obowiązki swoje jako poseł wypełnia gorliwie zwłaszcza że pomimo nieszczęścia rodzinnego stanął przed wyborcami, podniósł dalej zasługi posła nietylko dla miasta, kraju, ale dla całego państwa, zaznaczył że p. Hausner nie należy do posłów zasiadających dla rąk, kiwania głową, ale pracował dla dobra kraju. Po udzieleniu p. Hausnerowi wotum zaufania poseł dziękuje za uznanie i przyznaje, że jako zrosły z nami po 16 latach posłowania boleśnie by uczuł, gdyby wyborcy byli o nim zapomnieli.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu wyższego p. Simonowicz po powrocie z urlopu, objął wczoraj napowrót swe urzędowanie. — Dr Walerjan Kafliński, adwokat krajowy, przeniósł kancelarję adwokacką z Podhajec do Złoczowa.

Kalendarz. Sroda (19): Gerwazego i Protazego. Wschód słońca o godzinie 4. min. 5, zachód o godzinie 7. min. 58.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Zygmunta Wollischa, komisanta firmy M. Beyer i Spółka, z panną Henryką Reich ze Lwowa.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, pobłogosławionym został w niedzielę związek małżeński p. Kazimierza Piotrowskiego, architekty dóbr krzeszowickich, z p. Anną Przesmycką, córką racy sądu wyższego.

Czarna giełda. Wcale dobry sposób podaje jeden z naszych prenumeratorów, celem wyrugowania czarnej giełdy z Wałów hetmańskich. Oto proponuje on usunąć ławki tam świeżo ustawione, a natomiast oddać komuś w przedsiębiorstwo wypożyczanie krzeseł za pewną opłatą. Wtedy czarna giełda z pewnością nie wygrzewałaby się do słońca i łatwiej by ją można wyrzucić z wałów. Nie ulega wątpliwości, że czarna giełda za miejsca siedzące płacić nie będzie, a spacerować jej nie wolno.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura wczoraj była + 22 3°C., najwyższa + 29 6°C., najniższa + 13 0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północno-zachodniej strony, średnia temperatura doby niższa, stan nieba zmienny, a powietrze więcej niż miernie wilgotne; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Mianowania. Prezydjum kraj. dyrekcji skarbu zamianowało koncepistę prokuratorji skarbu, dra Aleksandra Balkę adjunktem prokuratorji skarbu, zaś koncypjentów tejże prokuratorji dra Władysława Pilata i dra Franciszka Turka koncepistami prokuratorji skarbu.

Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała kancelistę skarbowego Anatola Demianowskiego oficjałem kancelaryjnym, a Edmunda Steskala kancelistą przy kierujących władzach skarbowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego Aleksandra Rudawskiego w Łukawicy Wyżnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Stynawie Wyżnej; a Stanisława Kapłańskiego stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Przemyślu.

Dar. P. Franciszek Mozer, obywatel i radny m. Lwowa, złożył w prezydjum magistratu nowy biały ornat złotem bogato haftowany, z przeznaczeniem dla kościoła zakładu kalek św. Łazarza, za ten dar składa prezydent miasta Lwowa serdeczne podziękowanie.

P. Marja z hrabiów Golejewskich Czarkowska, twórczyni fundacji o 300.000 zł. dla rękodzielników i młodzieży rękodzielniczej — nadesłała Tow. „Rodzina“ dla biura centralnego swój portret olejny. Wydział centralny składa czcigodnej patrjotce i członkowi honorowemu „Rodziny“ za ten wspaniały dar najszczerzsze podziękowanie.

Kapela „Harmonji“ grać będzie dziś we środę na Wysokim zamku. Początek o godzinie 6 popołudniu.

Kapela 30. pułku piech. grać będzie dziś we środę w ogrodzie miejskim, jutro zaś, tj. we czwartek, na Wysokim Zamku pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza p. Karola Rolla. Ostatni koncert tej muzyki na Wysokim Zamku zgromadził bardzo liczną publiczność, która żywo oklaskiwała przepiękne wykonanie różnych utworów muzycznych. Szczególniej podobał się walc, skomponowany przez p. Rolla.

Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że w jesieni przystąpi kapela 30. p. p. do studjowania kilku utworów muzyków polskich, pomiędzy innemi także utworów p. Henryka Jareckiego z opery „Jadwiga“.

Smierć w wagonie. Jan Gerze, zarobnik, rodem z Kleinlak w Krośnie, liczący lat 27. powracając z partją 90 robotników z Rosji do miejsca swej przynależności, zmarł onegdaj w drodze w wagonie przed Lwowem. Po skonstatowaniu śmierci, która nastąpiła skutkiem porażenia płuc, przez kolejowego lekarza dr. Gąsiorowskiego, dostawiono zwłoki do kostnicy głównego szpitala. Przy zmarłym znaleziono jego paszport, a przewódca tej partji robotników, złożył kwotę 80 złr., które otrzymał od Gerzy w podróży do przechowania.

Napad na wóz pocztowy. Dnia 10. bm. około godziny 8. wieczór pod Wilamowicami, w powiecie bialskim, trzech ludzi napadło na wóz pocztowy, pobiło pocztyljna, nie zdołało jednak rozbić walizy karjolki, która tylko uszkodzoną została, a tak dobro ck. poczty ocalało. Za sprawcami zarządzono pościg.

Miły synalek. G. K., 17 letni izraelita, uszedł wczoraj rano z domu rodzicielskiego, zabrawszy rodzicom 280 marek, 190 zł. banknotami, wkładkową książeczkę gal. kasy oszcz. na 100 zł. na imię Anny K., cztery kupony od renty po 20 zł. w maju br. płatne i kilka weksli. Zbieg miał się udać w stronę Krakowa.

Emigracja. Policja zatrzymła na dworcu kolejowym w Krakowie pięć włościanek z Odrzechowy, w powiecie sanockim, które zamierzały udać się do Ameryki, nie posiadając ani legitymycyj, ani dostatecznych funduszów na tak daleką podróż. Włościanki owe zwrócono do domu.

Egzamin dojrzałości ustny odbył się w gimnazjum III krakowskiem pod przewodnictwem dra Stanisława Smolki, prof. uniw. krak., w dniach od 31. maja do 11. czerwca. Do egzaminu przystąpiło 50 uczniów publicznych, 1 prywatysta i 1 eksternista. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Böhm Stefan, Brzeziński Zdzisław, Dika Hubert, Dulian Józef, Franic Feliks, Geisler Eugenjusz, Gettlich Adam, Gorayski Jan, Grabowski Mieczysław (z odznaczeniem), Horain Paweł (z odz.), Klęsk Roman, Krawczyk Walenty (z odz.), Kurek Michał, Launer Wiktor, Lipiński Ludwik, Łoś August, Makarewicz Juljusz (z odz.), Marfiak Józef, Mikuła Wojciech, Mortka Wincenty, Moszczeński Stefan, Muszyński Damjan (z odz.), Nienewski Władysław, Olesiński Franciszek, Opuszyński Karol (z odz.), Pawlik Błażej, Piotrowski Juljusz, Pogorzelski Wiktor (z odz.), Pohorecki Jan, Popiołek Franciszek (z odz.), Pustelnik Jan, Radwański Kazimierz, Rolecki Jan, Rybakiewicz Kazimierz, Schmidt Wolf, Studziński Bolesław, Switalski Stefan, Szybiński Piotr, Truskolaski Jan, Vorzimmer Dawid, Witowski Witold, Zaleski Tadeusz, Zgorzalewicz Stanisław (z odz.), Zwoliński Jan, Maleszewski Władysław (prywatysta) i Lewandowski Czesław (eksternista). Pięciu uczniów publicznych otrzymało pozwolenie powtórzenia egzaminu z jednego przedmiotu po ferjach, a jednego ucznia publicznego reprobowano na rok.

Bieda w Ameryce. Wojciech Leśniak, wychodźca z Galicji do Ameryki, mieszkający obecnie w Pleasant, w Północnej Ameryce, nadesłał do swoich krewnych w Krakowie list, który nam pokazano, a z którego dowiadujemy się o smutnem położeniu wychodźców galicyjskich. Tysiące ich po 4 i 5 miesięcy nie znajduje żadnej pracy, bo fabryki ograniczają lub wstrzymują ruch — nędza więc nie do opisania panuje. Wychodźcy cierpią głód i nędzę, a na powrót do kraju, za którym wzdychają, nie mają jednego grosza. Ztąd widzimy, jak słusznem było ostrzeżenie p. Erazma Jerzmanowskiego, zwrócone niedawno piśmie do p. Ignacego Żółtowskiego, by wychodźcy nie puszczali się obecnie do Ameryki i nie narażali na straszne przejścia. Stan ten smutny trwa wciąż i niepodobna końca jego przewidzieć. (*Czas*).

Ceny hotelowe w Paryżu. Dzienniki zagraniczne, nawet niemieckie, zapewniają, że ceny hotelowe w Paryżu są obecnie wysokie, ale wcale nie nadmiernie. Jako przykład, przytaczają cennik olbrzymiego hotelu „Grand Hotel“, położonego przy bulwarach Kapucyńskich i posiadającego 630 pokoi na pięciu piętrach. Na pierwszem piętrze jest 7 salonów, z których najdroższy kosztuje 60 fr., najtańszy 40 fr. Pokój (o dwu łóżkach) z gabinetem na temże piętrze kosztuje 45, najtańszy 28 fr. Pokój z jednem łóżkiem można mieć za 14 do 28 fr., salon na drugiem piętrze kosztuje od 36 do 50 fr., pokój o dwu łóżkach 24 do 40 fr. To samo mniej więcej płaci się za pokój na trzeciem piętrze, z tą tylko różnicą, że za drugie łóżko dopłaca się nie 5 fr., jak na niższych piętrach, ale 4 fr., że za *service* 1 fr. od osoby dziennie. Pokój dla służby na wszystkich piętrach kosztuje 3 fr. Na czwartem piętrze są jeszcze pokoje po 29 fr., najtańsze kosztują 8 fr., *service* 1 fr. Na 5 piętrze pokój najdroższy kosztuje 12 fr., najtańszy 4 fr.

Z dziennika szacha. Szach perski prowadzi, jak wiadomo w czasie podróży dziennik, w którym notuje pilnie swe wrażenia. Obecnie urzędowa gazeta Teheranu, rozpoczęła właśnie druk dziennika szacha, układanego podczas pierwszej wycieczki do Europy w r. 1873. Pisma angielskie podają z tej pracy kilka ciekawych wyjątków.

W Londynie zwidzał szach pewnego dnia galerję obrazów Albert-Holl.

„Ujrzałem — pisze dostojny autor dziennika — obraz przedstawiający osła i zapytałem o cenę. Dyrektor wystawy odpowiedział mi, że cena obrazu wynosi 100 funtów. Rzekłem więc:

„— Toć żywy osioł może kosztować najwyżej 5 funtów. Czyż podobna tedy, aby za portret osła żądać aż tyle?

„Na to dyrektor:

„— Ale utrzymanie tego osła nic nie kosztuje: nie je ani słomy, ani jęczmienia.

„Rzekłem:

„— Prawda — ale za to nie można go użyć pod wierzch i do przewożenia ciężarów.

„Przy tych słowach zaśmialiśmy się obadwaj.“

W Astrachanu skreślił szach następującą notatkę:

„Po objedzie udaliśmy się do teatru, w którym było bardzo gorąco. Teatr dość szczupły i dziwna rzecz, że się w nim tyle osób mogło pomieścić. Jest to zaledwie dwupiętrowy budynek. Natychmiast po naszem wejściu podniosła się kurtyna i wykonano kilka sztuk. Z początku aktorzy zrobili na mnie wrażenie figur ulepionych z papki; stopniowo jednak pokazało się, że to są rzeczywiście istoty ludzkie. Zasłona podnosiła się po trzykroć i wykonano trzy rozmaite sztuki.“

Balet pierwszy raz w życiu ujrzał szach w Moskwie.

„Uniosła się kurtyna — opowiada szach — i dziwny świat ukazał się naszym oczom. Mnóstwo tancerek zaczęło pląsy. Takie tańce nazywają się baletem; jest to widowisko i tańce bez rozmowy. Tańcują tedy i grają w najrozmaitszy sposób; ale opisać tego niepodobna. Nawprost widzów poniżej sceny siedzi tłum muzykantów, którzy ustawicznie dudnią na swych instrumentach. Od czasu do czasu padało z boku na scenę światło, wywoływane przez różnobarwną elektryczność; efekt bardzo przyjemny. Tańcujący również zmieniali od czasu do czasu swe kostjumy. Tych którzy tańczyli lepiej, widzowie chwalili, klaszcząc w ręce i krzycząc „bis“, to jest „jeszcze.“

Mniej dobrze bawił się szach na widowisku w Petersburgu, a i sam teatr wydał mu się na pierwszy rzut oka mniejszy od moskiewskiego. Najbardziej jednak zachwyciła szacha opera w Londynie.

„Dawali prześliczne sztuki — pisze w dzienniku — aktorów było mnóstwo. Umyślnie posyłali do Paryża i sprowadzili Patti, jedną z najznakomitszych śpiewaczek Firandżystanu. Śpiewała bardzo pięknie. Jest to nadzwyczaj wdzięczna kobieta. Wzięła bajeczną sumę za przyjazd do Londynu.“

W innym teatrze usłyszał szach Nilson i poświęcił jej w pamiętniku następujące słowa:

„Następca tronu (książę Walji) polecił ją przywołać i rozmawialiśmy z nią. Dowcipna i mówi bardzo dużo. Corocznie śpiewa w teatrach w Petersburgu, w Ameryce itd. i zarabia znaczne sumy. Obecnie jest żoną Francuza Gousseau.“

„Ach, obłoczkiem chciałbym być!“ Pod tym tytułem znajdujemy w ostatnim numerze czerniow. *Gaz. Pol.* piękną piosnkę Klemensa Kołakowskiego:

Kiedy, daleki od ciebie,
Na niebo spojrzę bezbrzeżne
I chmurki widzę na niebie
Takie jasne, takie śnieżne, —

To marzę, że czarów siłą,
Gdybym cudów tajnię znał —
I gdyby mi wolno było
Przemieniać postacie ciał,

Wówczas — widząc ten rój cały
Białych obłoczków na niebie,
Zmieniłbym się w obłok biały
I popłynął tam, do ciebie!

Blaskiem słońca osrebrzony,
Wiankiem skroń owiałbym twą,
Albo w rosę rozproszony
Na twe czoło spadłbym mgłą.

I na piersiach falujących
Chwilkę jaśniałbym perłami
I na ustach twych gorących
Topniałbym srebrnemi łzami.

Tonąć w ocząt twych lazurze,
U twej skroni chwilkę lśnić!
Ach, ku niebu! Ach, ku górze!
Ach, obłoczkiem chciałbym być!

Klemens K.

P. Tadeusz Romanowicz, redaktor *Now. Ref.* i poseł na Sejm krajowy, przybył onegdaj do Lwowa.

Chrzest chorągwi. W zakładzie PP. Benedyktynek ormiańskich odbyła się piękna uroczystość chrztu chorągwi, przeznaczonej dla uczennic. Ceremonji chrztu dopełnił ks. arcybiskup Issakowicz, jako świadkowie zaś byli obecni: p. wiceprezydent Marchwicki z p. prezydentową Mochnacką, p. delegat Michalski z p. Jandową i p. dr. Roszkowski z p. M. Baranowską.

Od ołtarza przemówił prześlicznie ks. arcybiskup na temat przeznaczenia kobiety i jej roli w społeczeństwie. Następnie jedna z uczennic przemówiła bardzo pięknie, druga zaś wypowiedziała wybornie wiersz Ujejskiego „Ojczenasz“.

Strzelanie królewskie zakończyło się ostatecznie onegdaj wymiarem celnych strzałów. Wymiar ten, dokonywany z najściślejszą skrupulatnością — przy ocenianiu bowiem głębokości strzału, decyduje różnica nawet 1 mm., wykazał, że najcelniejszym był strza-

p. Alfreda Dzikowskiego. Zrobił on tz. „gwoździca“, został więc królem. Pierwszym marszałkiem za najlepszą „czwórkę“ został hr. Szembek, drugim, dotychczasowy król p. Jahl. Trzecią najlepszą czwórkę zrobił p. Kunicki.

Wycieczka do Paryża. Zwracamy uwagę zamierzających wziąć udział w wycieczce do Paryża, która odbędzie się 29. bm., aby zaopatrzyli się w paszporty. Nie nastręcza to żadnej trudności, a może być w drodze bardzo pożyteczne, szczególnie przy odbiorze listów poleconych, pieniędzy itd.

Dyrektor buda-peszteńskiego biura miejskiego sprzedaży kart, które urządzeniem tej wycieczki się zajmuje, wrócił przed kilku dniami do Buda-Pesztu, poczyniwszy w Paryżu wszystkie potrzebne przygotowania.

Czarnej giełdzie ogłoszono onegdaj rano rozporządzenie magistratu za pomocą bębna... magistrackiego. Chałatowcy z całym spokojem wysłuchali... bębna no, i usadowili się napowrót na świeżo ustawionych ławkach.

Dwa włamania się. Przez jakiś czas kupcy lwowscy mogli spać spokojnie, gdyż specjaliści w rozbijaniu sklepów spoczywali na laurach... w kryminale. To też policja była zadowolona, a i kupcy nie potrzebowali obawiać się o swoje mienie. Obecnie widocznie kryminał nieco się wypróżnił, a najlepszym tego dowodem, iż onegdajszej nocy w rynku, a więc w samem *centrum* miasta, włamali się złodzieje do sklepu korzennego firmy Sadłowski i Markiewicz. Sprawcy wyważyli żelazną kratę, prowadzącą do piwnicy, zkąd przez piwnicę dostali się do sklepu, zkąd zabrali kilkanaście butelek najlepszego koniaku, a z rozbitej kasy skradli około 40 złr. gotówką.

Tej samej nocy, prawdopodobnie ci sami sprawcy usiłowali także włamać się do osławionego składu obuwia Frenkla z Mödlingu. Pan Frenkel widocznie jednak ma szczęście, gdyż zamach na wiedeńskie buty się nie udał, a złodzieje zepsuli tylko wszystkie zamki. Niektórzy twierdzą, że złodzieje, chociaż wcale przez policję nie byli „deranżowani“, oceniając wyrób wiedeński — namyślili się — i nie dokończyli „roboty“.

W każdym razie powinna dyrekcja policji wzmocnić i pomnożyć patrole, któreby krążyły przez całą noc po ulicach.

Usiłowane samobójstwo. Do trzeciorzędnego hotelu przy ulicy Furmańskiej l. 1 przyszedł onegdaj rano jakiś nieznajomy, którego w kilka godzin później znaleziono w pokoju wijącego się w okropnych boleściach. Zawezwany lekarz skonstatował oznaki otrucia, to też nieszczęśliwego odwieziono natychmiast do głównego szpitala, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy. Życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Policja skonstatowała, że niedoszły samobójca nazywa się Antoni Berenda, jest rodem z Gródka, a listy, przez niego pozostawione, wskazywały, iż powodem rozpaczliwego czynu była i jest kochanka, która zabrała mu zaoszczędzonych 180 złr.

Brutalnego czynu dopuścił się onegdaj Iwan Jarmołowicz, który posprzeczawszy się z Chają Schune trącił ją tak silnie, iż ta upadając na ziemię złamała prawą nogę. Awanturnika aresztowano.

Komitet zabawowy resursy urzędniczej zaprasza szan. członków z rodziną na zebranie towarzyskie, które się odbędzie w lokalnościach resursy 19. bm. tj. w środę o godzinie 8. wieczór.

Odczyt p. Niemczykiewicza Konstantego o 12. szkicach Matejki, wystawionych obecnie w salach Towarz. Sztuk pięknych, sprowadził onegdaj do Koła literackiego wcale liczną ilość członków. Prelegentowi wyrazili słuchacze serdeczne podziękowanie.

Kolonje wakacyjne. Wykaz składek: Ze sprzedaży budynku w Beskidzie 250 zł., bar. Ludwik Brückmann z Monasteru 30, St. hr. Gołuchowski z Gusztynka 15, subwencja Wydz. kraj. 100, radca Apolinary Schabenbeck z listy składek 10, Felicja hr. Mierowa z Witkowa 10, Jerzy Klein 5, Karol Schayer 10, Juljan Schayer 10, Antoś Bazylewicz ze Sarn, imieniem współuczniów 2, razem 542 zł.

Wszelkie łaskawe datki, choćby najdrobniejsze, uprasza komitet przysyłać pod adresem „Kolonje wakacyjne“ ul. Pańska l. 9, lub za pośrednictwem czasopism, które w zbieraniu składek chętnie pośredniczą.

Egzamina doroczne i popisy uczennic konces. szkoły muzycznej (mianowicie w grze na fortepianie, śpiewie solowym i chóralnym) Ludwika Marka, odbędą się w dniach 21., 22. i 24. czerwca w godzinach od 10 przedpołudniem i od 5. popołudniu w sali domu narodnego. Bliższe szczegóły podają programy, które bezpłatnie z biletami wstępu otrzymać można w księgarniach.

Do Towarzystwa im. Stanisława Staszica przystąpili jako członkowie wspierający: Stow. Polaków w Budapeszcie z wkładką roczną 5 złr.; dr. Leonard Tarnawski w Przemyślu, z wkład. r. 4 złr.; stow. „Gwiazda“ w Przemyślu z wkł. r. 5 złr.; A. Theissen w Londynie, J. Heliński w Londynie, J. Piątkowski w Londynie, A. Aronson w Londynie, J. Tolkemit w Londynie, M. Ekert w Londynie. Jako członkowie rzeczywiści przystąpili: Bronisław Bukietyński, kupiec w Samborze; dr. Karol Jiżyczek Maciejowski, adwokat w Samborze; Bronisław Piżl, słuchacz medycyny w Krakowie; Zofja Markusfeld w Krakowie; Władysław Mach, nauczyciel ludowy w Trzebini; Klub polski w Pradze; Franciszek Obmiński, mierniczy, delegat Tow. Staszica w Przemyślanach; Michał Kawalerski, urzędnik rady pow. w Przemyślanach; Aleksander Zaleski, notarjusz w Przemyślanach; August Goławski, rządca dóbr hr. Potockiego w Kurowicach; Kar. Totowska, nauczycielka w Przemyślanach; Józef Grand, zarządca lasów w Ciemierzyńcach; Emilja Baranowska, córka aptekarza w Przemyślanach i Charlotte Aszkanaza, właśc. dóbr w Niedzieliskach.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Swiata“ nr. 12. przedstawia się wspaniale. Zdobi go przedewszystkiem cenna, prześliczna heliograwura, wykończona nader wytwornie w zakładzie R. Paulussena we Wiedniu, podług jednego z najpiękniejszych krajobrazów Romana Kochanowskiego. W korpusie pisma znajdujemy wielce interesujący, drugi już rysunek mistrza Matejki do witraży w katedrze praskiej; przepyszną reprodukcję z najświeższej akwareli Fałata; wyborną kopję z obrazu Wł. Bakałowicza, przedstawiającego kardynała Richelieu bawiącego się kotkami — i uroczą główkę kobiecą przez Tomasza Lisiewicza. Mnóstwo drobnych rysunków, winiet i portretów dopełnia i zaokrągla wykwintną całość zeszytu. W tekście, prócz dalszego ciągu zajmującej powieści W. Zagórskiego „Bez steru“, nader interesujących swoją naukową wartością artykułów: Dra J. Ochorowicza „Z historji hypnotyzmu“, oraz A. Mahrburga „Spirytyzm jako fakt i doktryna“, prócz wielu sprawozdań na czasie, spotykamy się z pełną erudycji pracą Wł. Łuszczkiewicza, zasłużonego dyrektora Muzeum Narodowego, o starożytnych budowlach u Św. Ducha, które z powodu projektowanej budowy teatru krakowskiego na placu, na którym się wznoszą, wywołały, jak wiadomo, głośną polemikę. Studjum to znakomitego archeologa opatrzyła redakcja ilustracjami J. Kruszewskiego, rysowanemi z natury, według zabytków, o których mowa. Wobec tego, że ruiny gmachu Św. Ducha wkrótce mają być zburzone, rysunki te staną się cennym materjałem dla przyszłego historyka sztuki polskiej, oraz dziejów miasta Krakowa. Bogactwo tego zeszytu dopełnia obfita Kronika i dwie powieści w Dodatkach, z których „Na przebój“ budzi ogólne zajęcie tak tematem swym jak i obrobieniem.

Z izby sądowej.

Lwów 18. czerwca.

(*Rozprawa przeciw ks. Stojałowskiemu*).

(Szósty dzień rozprawy).

(*m.*) Ks. Stojałowski wyjaśnia dalej pozycje figurujące w stanie biernym, poczem nastąpiło przesłuchanie świadków odnośnie do tego punktu oskarżenia.

Swiadek Ludwik Doszły, Czech, po zaprzysiężeniu zeznaje, że dzierżawił od ks. Stojałowskiego folwark w Mohilanach. Czynsz dzierżawny wynosił 500 złr. Kontrakt dzierżawny został rozwiązany. Doszły otrzymał od ks. Stojałowskiego tylko połowę kaucji, o resztę zaś musiał się procesować i otrzymał już prawo egzekucji. Wobec tego jednak, że ks. Stojałowski złożył przysięgę manifestacyjną, sprawę postanowiono załatwić w drodze ugodowej i do tej chwili nie jest ona jeszcze zakończoną.

P. Doszły rości sobie do ks. Stojałowskiego pretensję, wynoszącą 250 złr., a to z tytułu połowy kaucji i 80 złr. z tytułu kosztów sądowych.

Swiadek Jan Mittig, liczący lat 47, rel. gr. kat., obecnie współwłaściciel „Drukarni polskiej,“ dawniej zarządca drukarni pani Woynarowskiej, daje wyjaśnienia co do wydawnictwa *Wieńca* i *Pszczółki*. Pisemka te drukował ks. Stojałowski w drukarni pani Woynarowskiej i z tego tytułu został winien około 400 złr. Pierwotny dług wynosił 600 złr. Przez rok dochody wydawnictwa były zasekwestrowane, a sekwestrem był p. Mittig.

Swiadek twierdzi stanowczo, że wydawnictwo *Wieńca* przynosiło deficyt, a to z tego powodu, że ks. Stojałowski mając 600–800 płatnych prenumeratorów, drukował 1800 do 2000 egzemplarzy. Następnie ks. Stojałowski przeniósł druk *Wieńca* do Gródka. Dług ks. Stojałowskiego był ubezpieczony na obligacjach, złożonych w depozycie w Żółkwi (meszne). Z tego depozytu podjął p. Mittig 140 złr. O ile świadkowi wiadomo, dług ten ma zupełne pokrycie.

Swiadek Emil Zubrzycki, starszy radca kraj. dyrekcji skarbu, za zgodą stron niezaprzysiężony, nie daje żadnych wyjaśnień, gdyż okoliczność, na którą został powołany, nie jest mu znaną.

Swiadek Karol Fritz, radca kraj. dyrekcji skarbu, niezaprzysiężony, zasłania się tajemnicą urzędową i dlatego nie daje żadnych wyjaśnień, które mogą być — zdaniem świadka — tylko żądane wprost od władzy przełożonej.

Wobec tego sprawa zakondykowania dochodów z obligacyj indemnizacyjnych, nie została wyjaśnioną.

Dalszy świadek Władysław Bełza, sekretarz „Macierzy polskiej,“ podaje, iż marszałek Zyblikiewicz chciał od ks. Stoj. kupić *Wieniec* i *Pszczółkę* za 5000 złr. i chciał również ks. S. wciągnąć do komitetu redakcyjnego czasopisma *Niedziela*. Inni członkowie „Macierzy“ sprzeciwiali się temu, uważając ks. Stoj. za człowieka zbyt gwałtownego i nerwowego. Sp. Zyblikiewicz odpowiadał im na to: „Wiem, że ks. Stojałowski jest warchoł, ale jest to bardzo zdolny człowiek i radbym go mieć w instytucie.“ Układy rozbiły się z tego powodu, że ks. St. obstawał przy postawionej przez siebie cenie w kwocie 7500 złr.

Następnie przystąpiono do przesłuchania dr. Skowrońskiego, który stan czynny majątku ks St. oblicza według oszacowania na 1380 złr., sądzi jednak, że cena ta w drodze licytacyjnej sprzedaży nie da się uzyskać.

Swiadek motywuje dalej swoje twierdzenie.

W obecności świadka adwokata dr. Skowrońskiego wyjaśnia ks. Stojał. dalsze pozycje stanu biernego. Figuruje tam także pretensja ks. Majki, którego ks. Stoj. z litości zabrał do Kulikowa i tam dał mu utrzymanie. Ks. Majka w skutek przebytej ciężkiej choroby, stracił do pewnego stopnia władze umysłowe. Otóż ów niby wikarjusz ks. Stojał. kupił sobie futro „na wypłat“ za 70 guldenów i to futro pożyczył jednemu z gości, bawiących u ks. Stoj. Futro to skradł furman, a ks. Stojałowski za to kupił ks. Majce drugie futro, ale za gotówkę i zapłacił za nie 53 złr. Z futra tego ks. Majka był bardzo zadowolony, twierdził tylko, że nie jest jeszcze „wygrzane“ (*wesołość*). Skończyło się ostatecznie na tem, iż ks. Majka zaskarżył ks. St. o 17 złr, tj. o różnicę ceny obu futer.

Z odczytanych zeznań właściciela drukarni w Gródku, p. Czaińskiego, okazuje się, że tenże oblicza wartość czasopism *Wieńca* i *Pszczółki* na 10.000 złr.

Pretensji skarbu państwa 350 złr. ks. Stoj. nie uznaje, gdyż do skarbu państwa ma daleko większe pretensje.

Dodatkowo naprowadził ks. Stoj. do aktywów pretensję swoją do biskupa ks. Puzyny z tytułu podejmowania tegoż w Kulikowie. Przyjęcie to kosztowało mnie – mówi ks. Stojał. — 160 złr., a ks. biskup Puzyna, będąc u mnie na objedzie, pił moje zdrowie, a w kieszeni miał dekret mej suspensji. Przeczę stanowczo, jakobym miał obowiązek fetować ks. Puzynę, była to z mojej strony tylko gościnność i grzeczność, ale nie obowiązek.

To też likwiduję te koszta przyjęcia ks. Puzyny.

Na tem przerwano rozprawę o godzinie 2. po południu. Dalszy ciąg jutro o godz. 8. rano. Wszyscy świadkowie zostali już przesłuchani, obecnie nastąpi odczytywanie aktów.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie aż w sobotę.

Ruch stowarzyszeń.

Rada nadzorcza Tow. ochrony Tatr polskich na posiedzeniu dnia 15. bm. uchwaliła jednozgodnie zwołać na dzień 6. lipca bież. roku ogólne zgromadzenie Tow. i przedstawić mu wniosek, aby ze względu, że dobra Zakopane na licytacji przez kogo innego nabyte zostały — rozwiązać Tow., a zebrane fundusze wraz z procentami, po strąceniu kosztów założenia, które jednak narosłych procentów przenosić nie będą, zwrócić członkom Tow. w stosunku ich udziałów. Rada nadzorcza uważała bowiem, że fundusze zbierane wyraźnie na kupno dóbr Zakopane i z wyraźnem przyrzeczeniem, że w razie niekupienia tych dóbr przez Tow., pieniądze zwrócone będą, nie powinny być na jakikolwiek inny cel obrócone, oraz, że interes publicznego zaufania wymaga, aby przyrzeczenie, złożone przez założycieli, ściśle wykonane zostało, a to tem bardziej, że członkowie składali pieniądze wyraźnie celem nabycia dóbr Zakopane. Zgromadzenie odbędzie się w Krakowie w sali, którą prezydjum rady nadzorczej, po porozumieniu się z właścicielem jednej z krakowskich sal, wymieni w ogłoszeniach zwołujących ogólne zgromadzenie. Również porządek dzienny i godzinę zebrania oznaczą ogłoszenia.

Ponieważ do ważności ogólnego zgromadzenia potrzebną jest obecność połowy członków, reprezentujących połowę udziałów, przeto potrzeba, aby na zgromadzenie przybyła jaknajwiększa liczba członków, lub przynajmniej, aby członkowie nadsyłali pełnomocnictwa członkom w Krakowie zamieszkałym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowo przemysłowa ogłasza: Wysokie ck. min. dla obrony krajowej rozpisało pod dniem 25. maja 1889 licytację na dostawę niektórych przedmiotów do umundurowania i uzbrojenia ck. obrony krajowej i wyznaczyło termin do wniesienia ofert pisemnych na dzień 10. lipca 1889 do godziny 12. w południe.

Oferty podane być mają do protokołu podawczego ck. ministerstwa dla obrony kraj. w Wiedniu.

Dostawa obejmywać ma między innemi następujące przedmioty w większej ilości: 7.900 sztuk odznak strzeleckich, 1.393 pularesów podoficerskich, 19.773 krawatek, 2.716 par rękawiczek, 3.330 tornister lnianych 5.748 naczyń do gotowania, 1.105 szalek do jedzenia i 553 pokryw do tych szalek, 3.947 sztuk sznurów do flaszek polowych, 94.487 sztuk kapsli mosiężnych na znaki legitymacyjne, 912 sztuk zgrzebeł i 750 sztuk szczotek do koni.

O dostawę ubiegać się mogą tylko osoby rzetelne, które artykuły dostarczyć się mające, wyrabiają we własnych fabrykach lub warstatach. Pośrednicy są od dostawy wykluczeni.

Oferty opiewać mogą także na dostawę części rozpisanej ilości. Szczegółowy spis przedmiotów z oznaczeniem tychże ilości, tudzież warunki licytacyjne z dnia 25. maja 1889 przejrzane być mogą w biurze izby handlowej i przemysłowej, również w ewidencjach ck. obrony krajowej.

Lwów 14. czerwca 1889. Wice-prezydent: Kiselka. Sekretarz: M. Bodyński, radca ces.

Wiedeń 18. czerwca. Według ostatnich wykazów, wynosiła ilość kontyngentowanej produkcji spirytusu w 7-miu miesiącach, od 1. września 1888 począwszy, 673.687 hektolitrów; niekontyngentowanego zaś spirytusu, według skali 45 złr.: 59·084 hektolitrów.

Przegląd polityczny.

* Na onegdajszem posiedzeniu dyrekcji gal. funduszu propinacyjnego zawiadomił p. namiestnik, że zawarty został ostateczny układ z Länderbankiem co do sprzedaży obligacyj propinacyjnych. Jednem z postanowień mieszczących się w tym układzie, a mogących szersze koła zainteresować jest to, że obligacje w myśl ustawy po koniec r. 1894 niepozbywalne mogą być za przyzwoleniem dyrekcji Länderbanku dewinkulowane i pozbywane.

Dalej uchwalono onegdaj rozpocząć w najbliższym czasie dochodzenia reklamacyjne. W celu przeprowadzenia tych dochodzeń, które rozpoczną się od powiatu lwowskiego, wyznaczonych zostanie 12 urzędników namiestnictwa. Dochodzenia zarządzone będą co do wszystkich reklamacyj, nawet tych, które są oparte wyłącznie na podstawie fasyj. W ogóle jest reklamacyj przeszło 3000. Na koszta dochodzeń winien reklamujący złożyć od każdego reklamowanego prawa propinacji 10 zł., jeśli zaś kto wnosi reklamację co do więcej, aniżeli 5 majętności złożyć ma po 5 zł. od każdej.

Na następnem posiedzeniu dyrekcji, które odbędzie się w lipcu, omawianą będzie sprawa wydzierżawienia propinacyj.

* *Wiener Ztg.* zamieszcza ustawę o uregulowaniu płac pozostających w czynnej służbie woźnych zakładów pocztowych i telegraficznych, dalej ustawę w sprawie nabycia przez państwo, na rzecz wiedeńskiej kolei łączącej, jednej szóstej części udziałów kolei Północnej, dalej Towarzystwa austro-węgierskich kolei państwowych i Towarzystwa kolei południowej; następnie ustawę o ulgach należytościowych przyznanych spółkom kredytowym i zaliczkowym, wreszcie rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, według którego zabezpieczenie robotników na wypadek choroby ma się rozpoczynać z dniem 1. sierpnia 1889, zaś zabezpieczenie na różnego rodzaju nieszczęśliwe wypadki z dniem 1. listopada 1889 r.

* Z Wilna donoszą, że prawosławny synod postanowił, aby 50 letni jubileusz „zjednoczenia unitów z prawosławną cerkwią“ odbył się 19. i 20. czerwca, t. j. we środę i we czwartek. Obchód polecono urządzić jaknajbardziej uroczyście. Wszyscy prawosławni biskupi ziem litewskich i rosyjskich zjadą się do Wilna, i we środę odprawione będą nabożeństwa żałobne za cara Mikołaja i za apostatę metropolitę Siemaszkę, a następnie w niedzielę odbędą się procesje po mieście. Wszystkim gminom litewskim nakazano wysłać delegatów, a rząd dostarcza funduszów na koszta podróży i na zakupno mnóstwa broszur i obrazów, które rozdawane będą ludowi.

(Telegramy z innych pism).

Praga 17. czerwca. W wczorajszym wiecu Młodoczechów wzięło udział 1200 członków stronnictwa młodoczeskiego z całych Czech. Gregr krytykował ostro reakcyjne dążności szlachty i duchowieństwa, w czem dopomagał mu dzielnie Herold. (*N. R.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Gorlice 17. czerwca. Równocześnie wysłaliśmy do hr. Taaffego i namiestnika, hr. Badeniego następującej treści telegram: „Starosta w Gorlicach osobiście, tudzież przez podwładnych urzędników swoich wywiera przy prawyborach do Sejmu na włościan, a szczególniej na wójtów niesłychaną presję, oraz popełnia wiele nieprawidłowości, na co dowody posiadamy. Prosimy tedy o łaskawe zaradzenie złemu.“ Z wydziału powiatowego w Gorlicach *Władysław Płocki*, prezes.

Wiedeń 18. czerwca. Dnia 23. bm. przyjmie cesarz delegacje.

Wiedeń 18. czerwca. Komisja dla ustawy karnej przyjęła wczoraj określenia co do karygodnego pokrzywdzenia wierzycieli i co do bankructwa.

Z rozdziału traktującego o karygodnym wyzysku na własną korzyść i naruszeniu obcych tajemnic, przyjęte zostały paragr. 306–307 o grach unormowanych.

Poczem Neuner wniósł następujące określenie: Kto przy ćwiczeniach strzelniczych artyleryjskich, lub innem strzelaniu wojskowem lub w strzelnicach publicznych, przywłaszcza sobie nieprawnie wystrzelone kule, karany będzie więzieniem do roku lub grzywną do 200 złr.

Wniosek ten przyjęto ale z modyfikacją Koppa, z wykreśleniem owych publicznych strzelnic i po zmniejszeniu *maximum* kary na sześć miesięcy.

Berlin 18. czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że d. 13. bm. Rosja i Niemcy przez swych reprezentantów robiły przedstawienia kierownikowi szwajcarskiemu spraw zagranicznych, uskarżając się na nadużywanie (!) ze strony Szwajcarji przyznanego jej prawa neutralności i na niespełnianie ze strony władz szwajcarskich połączonych z tem prawem obowiązków.

Berno 18. czerwca. Rada związkowa odpowiedziała mocarstwom, że Szwajcarja rozumie doskonale swe międzynarodowe obowiązki i gotowa jest zawsze jak najskrupulatniej ich dochować. Rada związkowa zajmuje się już od dawna reformą organizacji policji nad obcymi, a nawet przedłożyła już projekt odnośnej ustawy.

Berlin 18. czerwca. *Kreuzzeitung* donosi z Petersburga, że jenerał-gubernator Warszawy, Gurko, zażądał 20 kilka miljonów rubli na wzmocnienie fortyfikacyj nadwiślańskich.

Paryż 18. czerwca. Na posiedzeniu izby, przy sposobności obrad nad budżetem marynarki zażądał admirał Dompoierre odnowienia floty, której statki są stare. Francja musi się utrzymać na stanowisku drugiego mocarstwa morskiego; flota jej musi być przynajmiej tak wielką, jak floty Niemiec i Włoch razem.

Paryż 18. czerwca. Pomiędzy francuskim a rumuńskim rządem stanęła „drobna“ kwestja dyplomatyczna. Wczoraj dawał Bibescu objad z powodu wystawy, na którym był także minister-prezydent Tirard. Otóż zauważono, iż Bibescu pił zdrowie Tirarda, ten ostatni nie wychylił toastu na cześć króla Karola. Fakt ten wywołał wśród Rumunów wielkie rozdrażnienie.

Zmowa woźniców prawie ukończona.

W niedzielę było 204.000 osób na wystawie.

Rzym 18. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu izby przy sposobności debaty nad budżetem min. wojny, postawił Baccarini wniosek o odrzucenie żądania 3 miljonowego kredytu na cele afrykańskiej ekspedycji.

Crispi uczynił z tego kwestję zaufania, poczem wniosek Baccariniego 185 gł. przeciw 66 został odrzucony.

Belgrad 18. czerwca. Hengelmüller odłożył swój wyjazd na urlop.

Garaszanin oświadcza w *Videlo*, że opuszcza Serbję, która nie umie uszanować wolności i zapewnić osobistego bezpieczeństwa.

Raguza 18. czerwca. W Cetynji czynią się wielkie przygotowania do wesela Milicy. Do rejentów serbskich i króla greckiego wysłał książę osobne zaproszenia.

Wiedeń 17. czerwca. Giełda pieniężna. Kredyty 301·75. węg. renta 101·05, wieczorem kredyty 302.

Neisse 18. czerwca. Gdy procesja nadeszła z Ratschkau zgromadziła się wczoraj wieczór w kaplicy na górze Wartha, uderzył piorun, częścią ogłuszywszy, częścią poraziwszy 40 osób. Trzech mężczyzn i dwie kobiety zabił.

Wiedeń 18. czerwca. *N. fr. Pr.* donosi, że udało się skonstruować karabin repetierowy 8 milimetrowy, który będzie używanym równocześnie jako nadzwyczajna broń przez pionierów i inżynierję, a oprócz tego ma być zaprowadzony dla kawalerji 8 milimetrowy rewolwer, którego siła jest większa jak obecnego 11-milimetrowego rewolweru.

Rzym 18 czerwca. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad budżetem wojennym. W obec porządku dziennego Baccariniego, który domagał się najpierw zredukowania kredytu afrykańskiego do 8 miljonów i żądał następnie, aby wszelkie dalsze okupacje afrykańskich terytorjów mogły być dokonywane tylko za upoważnieniem parlamentu, bronił p. Crispi postępowania rządu w Afryce. Po postawieniu przez p. Crispi'ego kwestji zaufania, izba odrzuciła porządek dzienny Baccarini'ego, a przyjęła znaczną większością porządek dzienny Baccelli'ego wypowiadający rządowi zaufanie.

Berno (szwajcarskie) 18. czerwca. Według *Berner Intelligenzblatt*, Rada związkowa odpowiadając rządom cesarstw na ich przedstawienie w sprawie wykonywania policji nad cudzoziemcami, położyła na to nacisk, iż Szwajcarja będąc świadomą swych międzynarodowych obowiązków, zawsze starała się o ścisłe ich wykonywanie.

Buda-Peszt 18. czerwca. *Pesti Naplo* otrzymuje z Belgradu wiadomość, że radykalny deputowany Pasicz postawić ma w skupczynie wniosek, aby Milan wygnany został na zawsze ze Serbji.

Tryest 18. czerwca. Włoska kolonja wręczyć ma Durandowi adres zaufania.

Paryż 18. czerwca. Korespondent *Temps* pisze z Belgradu, że pomimo zaprzeczeń rządu, Risticz układa powoli plan aljansu z Rosją.

Wiedeń 18. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·53, żyto na jesień 6·10, owies na jesień 5·80, kukurudza na sierpień 4·98.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. czerwca 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. A. Galgotzy, W. Stanger, A. Horsetzky, M. Fux, W. Dankl, z Wiednia. A. Jędrzejowicz, z Staromieścia. W. Niezabitowski, z Łanek. F. Gnuszkowski, z Wołynia. S. Irsay, z Lipnika. M. hr. Dzieduszycki, z Sambora. S. Bulford, z Pesztu. Z. Obertyński, z Cieląża.

HOTEL EUROPEJSKI. G. Romer, z Zabosca. I. Wözl, A. Fabler, z Przemyśla. E. Kański, z Hołotki. Schmidt, z Buda-Pesztu. Dessodić, z Pragi. Riegg, z Koszyc. Cerri, z Wiednia. Babitsch, z Jarosławia. R. hr. Baiński, z Rosji. B. Chrząszcz, ze Słowity. H. Hein, z Lipska. S. Triutscher, z Wiednia. A. Teteschi, z Londynu. A. Stolzberg, J. Löwenstein, z Wiednia. C. Petrl, z Hamburga. K. Jaworski, z Ostrowczyka.

HOTEL WARSZAWSKI. K. hr. Młodecki, z Brodów. K. Charbkowski, z Rosji. H. Hild-Zwonarz, z Dalmacji. Herrenschwand, W. Meduna, F. Ritter, K. Grössl, z Wiednia. F. Neufeld, z Wygody. R. Bernhardt, z Berlina. J. Jeremias, z Poznania. J. Domański, z Chlebowiec. K. Udrycki, z Tarnopola. K. Leszczyński, z Woli rzędzińskiej.

HOTEL KUHNA. E. Michałowicz, z Łanczyna. W. A. Wells, z Londynu. M. Kinderburg, z Prus. A. Kalniak, z Dołhołuki.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 18. czerwca 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolei galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 —	207 25
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	236 25	239 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	288 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	94 —	95 —
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. okr. 52 l.	98 60	99 64
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	57 50	59 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105 —	106 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	95 50	97 50
„ Stanisławowa	— —	88 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 49	9 59
Półimperjał	9 7·	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	58 25	59 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	87 —	87 —
„ węgierskie banku kredytowego	312 50	312 25
„ Banku anglo-austrjackiego	125 25	125 50
„ Unio banku	226 25	227 25
„ kolei Karola Ludwika	205 25	204 75
„ kolei północnej	262 50	264 —
„ kolei południowej (Lombardy)	123 50	121 65
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	240 —	239 65
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	237 —	237 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 —	188 —
Losy komunalne wiedeńskie	146 50	146 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	109 50	109 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 50	105 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	215 75	216 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 50	229 75
Renta węgierska złota 4-proc.	101 —	100 95
Akcje Bankvereinu	106 10	106 25
Rosyjski rubel papierowy	1 22¼	1 21½
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	302 60	301 75
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 18. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 0 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		2·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		[illegible]	[illegible]
z Czerniowiec	8·00		6·40	[illegible]
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		8·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orłó, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		12·8		
z Bełżca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	4·20
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·25
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·50	10·[illegible]
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		8·45		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orló		5·50		
do Bełżca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	3·20	4·03	4·04
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	6·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 18. czerwca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·65–7·15	6·50–7·—	6·45–7·10	6·80–7·30
Żyto	5·70–6·—	5·50–5·95	5·50–6·—	5·80–6·25
Jęczmień	6·25–7·—	5·60–6·75	5·—–6·50	5·75–7·
Owies	6·10–6·40	6·—–·—	5·50–5·80	6·—–6·40
Groch	—·——·—	6·—–10·—	6·—–10·—	6·50–11
Wyka	—·——·—	6·50–7·25	6·—–7·20	6·75–7·50
Rzepak	11·75–12·25	11·30–12·35	11·30–12·35	11·50–12·7
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	—·——·—	43–74·—	—·——·—	48–74·—
Konicz biała	—·——·—	50·–60·—	48·–59·—	31–55·
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 12·50 do 13·—.

Podaż i popyt mały. Producenci i kupcy zachowują się z rezerwą.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{4}$ centa od wyrazu.

Cyrk pozostaje we Lwowie 5 tygodni.

CYRK ALB. SCHUMANNA

na placu Castrum

Dziś we Środę 19. Czerwca

Czwarty

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.

CENY MIEJSC: Loże dla 4 osób 6 złr. — Fotel pierwszorzędny 2 złr. Drugorzędny 1 złr. 80 ct. — Trzeciorzędny 1 złr. 50 ct. — I. Miejsce 1 złr. — II. Miejsce 60 ct. Galerja 30 ct.

Kasa dzienna otwarta od godziny 11.—2. w południe a po południu od godz. 5. do końca przedstawienia.

Początek koncertu o godzinie $7\frac{1}{2}$.

Początek przedstawienia z uderzeniem godziny 8. wieczorem.

Podczas przerwy wolno P. T. Publiczności z lóż i foteli oglądać stajnie cyrkowe.

Psów nie wolno ze sobą wprowadzać.

Szczegółowe programy dostać można w cyrku po 10 ct.

Codzienie wielkie przedstawienie.

W Niedzielę i święta dwa Przedstawienia.

A. Schumann
dyrektor.

Ogrodnik uzdolniony, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady na ordynarję od św. Jana. Adres: F. T. ogrodnik w Zagrórzanach, poczta Zagórzany. 407

Ekonom, lat 29 liczący, stanu wolnego, dotychczas w większych majątkach zatrudniony, a mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, pragnie z dniem 1. sierpnia 1889 zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Ch. K. poste restante Krzywcza nad Sanem. 418

Apteka w Lubaczowie M. Żymirskiego, poszukuje od 1. lipca farmaceuty.

Ekspedytor pocztowy mogący również zastępować telegrafistę, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia W. Dąbrowa. 414

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Poszukuje się **maszynę parowa** w dobrym stanie o sile 6 do 12 koni. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Dziennika.“

Osoba stanu wolnego, szuka miejsca do zarządu domu za miernem wynagrodzeniem. Adres: Z. Lewicka, Lwów, Zamarstynów l. 229. 411

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 **pokoje** z przynależnościami. **Pokój, nyża, kuchnia. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje Zarząd realności **Emilia Bertemiliana Brajera**, Brajerowska 10, w godzinach 9—1 i 3—6. 363

Do wynajęcia w górach, Dorze nad Prutem, pomieszkania, na żądanie z wiktem. Bliższa wiadomość J. Święcicka, Dora poczta Delatyn. 420

3 pokoje, kuchnia od 1. Lipca. Kochanowskiego 12. 416

W Rynku l. 36, na II. piętrze, 6 pokoi z kuchnią i przynależytościami są do wynajęcia od 1. Lipca; także są pokoje kawalerskie. 417

5 pokoi frontowych z przynależytościami, 20, Rynek, II. piętro, od 1. Lipca do wynajęcia. 367

5 lub 7 pokoi z przynależytościami naprzeciw ogrodu hr. Potockiego i duży frontowy pokój przydatny na kantor. Kopernika 22. 412

Poszukuje pokoju z obsługą, możliwie i z wiktem, mężczyzna w starszym wieku. Jako z zawodu nauczyciel języków francuskiego i niemieckiego, mógłby tychże naukę pod umiarkowanemi warunkami w domu udzielać. Reflektujący raczą się zgłosić do biura wywiadowczego p. Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5.

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. **Mikolascha, Wewiórskiego**, Z. Ruckera i w głównych magazynach perfum. 526

Stacja Kolei **Muszyna — Krynica** Z Krakowa 8 godz. Ze Lwowa 12 „ Z Buda-Pesztu 12 „	**KRYNICA**	Apteka, POCZTA, Telegraf w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji.

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista“.

Główniejsze środki lecznicze są:

Kąpiele mineralne, ogrzewane metodą Schwartza w budynku eleganckim urządzonym o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe, również eleganckie, w osobnym urządzonym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym, doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy wzorowy urządzony zakład gimnastyczny, park wielki z wielu i wygodnemi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służą przeszło 1.200 pokoi z umeblowaniem, nowo zbudowany, wspaniale urządzony dom zdrojowy, liczne restauracje, cukiernie, teatr przy sezonie, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, orkiestra zdrojowa, fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy itd.

W domu „pod Zamkiem“ są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.

Dworzec kolejowy Muszyna-Krynica 10 kilometrów od zakładu, zkąd znakomicie utrzymana droga do zakładu prowadzi.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych jakoteż wszystkich rodzai kąpieli 30% niższe.

Prócz stałe przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dr. Kopffa, praktykują 7 lekarzy tamże.

Frekwencja roczna wynosi wyżej 4.000 osób.

W samym zakładzie znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony. 1389

C. k. Zakład wodoleczniczy pod kierownictwem specjalisty Dra Ebersa.

Sezon otwarty od 15. maja do 30. września.

Na żądanie udziela wyjaśnień **c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Magazyn fabryczny

M. Beyera i Spółki

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika, l. 1.

po możliwie nizkich cenach

poleca:

DO KĄPIELI:
Ubrania, Płaszcze, Prześcieradła i Ręczniki tureckie.

Folwark Zaragóźno
tuż pod Żydaczowem

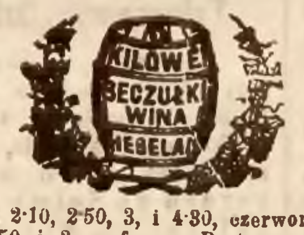
składający się z 262 morgów 151 □ sążni z odpowiedniemi budynkami jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelarji notarjalnej w Żydaczowie. 1566

Środki do desinfekcji,
a mianowicie
Kwas karbolowy w kryształach,
„ „ rozpuszczony,
„ „ surowy w płynie,
Wapno karbolowe.
„ phenilowe,
„ chlorowe,
Proszek do desinfekcji,
Dwusiarczan wapniowy,
Siarczan żelaza,
Anibakterion biały,
„ czerwony,
Papier do klozetów, 1519 d
poleca: **JÓZEF HANKE**, Lwów.

K. F. POPOWICZA
w Tarnopolu — poleca

1310



po złr. 2·10, 2·50, 3, i 4·30, czerwone po złr. 2·50 i 3·— franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Świeżą
wyśmienitą 1047 d
BRYNDZĘ
węgierską
poleca
Karol Bałłaban
we Lwowie.

Publiczne uznanie.

Pan Jan Oehsner, fabrykant aparatów gorzelnianych w Białej, przeistoczył w mej gorzelni Lipnicy Wielkiej według wymogów nowej ustawy, aparat gorzelniany, który znakomicie funkcjonuje, niemniej dostarczył mi temi dniami własnego pomysłu aparat gorzelniany kolumnowy, z którego uzyskuje się stopniowość 95—96 Tral. najczystszego spirytusu, mogącego się wyrabiać tylko niezależnie od aptecznych, ale także do przeistoczenia wszelkich rodzajów rumu i t. p. Dokładne, trwałe, a nawet z wszelką precyzją, piękne wykończenie wyprzecowanie tego aparatu destylacyjnego, wkłada na mnie miły obowiązek temu p. Oehsnerowi złożyć niniejszym moje publiczne uznanie, ale także jego wyroby gorzelniane każdemu z potrzebujących jak najsumienniej zalecić.

Antoni Wejda Niew,
właśc. ziemsk. w pow. Grybowskim.



KAKAO

(odtłuszczone proszkowane),

które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez Wgo prof. Dra Olszewskiego w Krakowie, Swietne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

PAROWA FABRYKA CZEKOLADY we Lwowie, przy ulicy Kopernika 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 ct.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. 1363

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracja elektryczna, Massage- i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu.

Kości nawozowe
100 kilo po 8 złr.

sprzedaje

fabryka w Krukienicach.

Poczta w miejscu. 1552

Gąbki powozowe, duże,

od 50 ct. do zł. 1·20 za sztukę,

poleca HANDEL 1417 a

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42

Chmielarz

biegły w swym zawodzie, kawaler, poszukuje obowiązku **od 15. Października** pod adresem: ***Franciszek Graboś***, w Rychcicach, poczta Drohobycz.

Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach

ZAKOPANE

Zakład wodoleczniczy **dr. Chramca.**

Całodzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracją od złr. 3·50. Poczta, telegraf, apteka na miejscu. W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, miesienie, elektryzacja. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. Kuchnia wyborna. Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacji kolejowej w Chabówce. 1480

MORSZYN
ZDROJOWISKO I ZAKŁAD WODOLECZNICZY

otwarty od 1. Maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe, i słoneczno-powietrzne. Hydroterapia, Elektryka, Massage. — Kuchnia w zarządzie własnym. — Nowy wodociąg do łazienek ze źródła „Matki Boskiej“. — Stacja kolei państwowej i poczta w miejscu. — Listowne porozumienie pożądane.

1541 *Dr. A. Medwej*, kierownik Zakładu.

Miejskie źródło Teplitz (Cieplice).

Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy.

Uznany przez powagi lekarskie. 1473 a

Broszury i cenniki rozsyła na żądanie:

Zarząd zdrojowy wód mineralnych Gminy Teplitz w Czechach.

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eljasz Menkes, Jagiellońska, 17. **Sprzedaż w składach wód mineralnych:** W. Goldbaum, ulica Karola Ludwika, 29 i Rejtana 8; Mendrochowicza, Rynek 44; Weinreb, ul. Karola Ludwika 33, i w aptekach Z. Ruckera i Rappaporta (Rynek).

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1011

Pierwszy c. k. koncesjon. i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń, Alserstrasse 18. 108

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca złr. 1.

Dla nie zważających na mody!

Handel

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 1283 a

JAN WALLACH i SYN

we Lwowie, Rynek liczba 33

Rok założenia 1841

poleca materje wiosenne i letnie roku zeszłego jako też i resztki tychże po grubo zniżonych cenach.

Zdolny egzaminowany

maszynista ślusarz

lub 1561

kotlarz

obznajomiony z prowadzeniem aparatów rektyfikacyjnych znajdzie natychmiastowe umieszczenie w większej rafinerji spirytusu.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.*

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopaiu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem........

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego

SEYFARTH i CZAJKOWSKI

we Lwowie (Rynek główny nad księgarnią).
Polecają swój obficie zaopatrzony 1470

SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONJI

z najlepszych fabryk **krajowych**, jako to:



Ehrbara, Bösendorfera, Heitzmanna, Wirtha, Hamburgera **i zagranicznych:** Frankiego, Wagnera i innych

po cenach najprzystępniejszych.

Można również nabywać fortepiany za spłatą ratami.

APTEKA POD GWIAZDĄ 1029

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Brauna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: *Woda gazowa gorzka*, środek przeczyszczający znakomity. *Woda gazowa alkaliczna*, szczaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. *Woda gazowa magnezowa*, przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. *Woda gazowa żelazista*, zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. *Woda gazowa jodowa i bromowa* zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. *Woda gazowa litowa* przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. *Woda gazowa salicylowa* jest do użycia dalekiej przyjemniejsza, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. *Lemoniada gazowa* angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla wątłych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfteria, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek z sosny do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Fiaker Pulwer“, uśmierza i uchyla kaszel.

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w mazej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w zdrowiu, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Menthynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, daje pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Williama Lee, na różnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używaną.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: *chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.*

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni usuwa całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, środek w krótkim czasie odmrożenie leczący.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający.

Tynkturę Warburga *przeciw zimnicy*, środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest przyrządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład wszystkich środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych oraz artykułów chirurgicznych etc.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.